Nr. 139. We Lwowie — Wtorek dnia 20. Czerwca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 19 tudzież Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grunangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

C. k. Dyrekcya policyi we Lwowie.

Lwów d. 19. czerwca.

W tutejszym sądzie kryminalnym toczy się obecnie rozprawa ostateczna w procesie o oszustwo, które według opisu, podanego w akcie oskarżenia popełnionem być miało w taki sposób, istotnie charakterystyczny, iż obwinieni nie tworzyli właściwie stale zorganizowanej bandy, ale wyglądają według opisu prokuratoryi na ludzi, tak dobrze znających się nawzajem, i tak wdrożonych w tajniki rzemiosła, iż bez długiego porozumiewania się, działali wspólnie na szkodę wybranej ofiary ze zdumiewającą wprawą, śmiałością i solidarnością.

Wypadek, stanowiący przedmiot rozprawy, sam przez się, jest dla ogółu najzupełniej obojętnym. I z pewnością nie zatrudnialibyśmy nim czytelników naszych, czyniąc o nim wzmiankę w tem miejscu. Czy oskarzeni zostaną uznani za winnych, lub nie, mało kogo to obchodzi — z pewnością.

Nie mamy też wcale zamiaru choćby słówkiem jednem dotykać samego wypadku, stanowiącego przedmiot rozprawy. Nam chodzi tylko o pewien szczegół, mimochodem wpleciony w tok rozprawy, i nie pozostający ze sprawą objętą aktem oskarzenia w żadnym związku.

Mianowicie poczytujemy sobie za obowiązek w interesie dobra powszechnego zwrócić uwagę na zeznania jednego ze współoskarzonych w tym procesie, b. agenta policyjnego Fryderyka Szabo, które rzucają bardzo niekorzystne światło na zakulisowe stosunki tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi.

Oto wspomniał on jak o rzeczy rozumiejącej się samej przez się, iż ajenci tutejszej Dyrekcyi policyi, nie mogąc wyżyć z pobieranej płacy, dopomagają sobie w ten sposób, iż swojego stanowiska urzędowego nadużywają do rozmaitych niedozwolonych praktyk w celu powiększenia sobie dochodów, jak np. przez żądanie od stron interesowanych gratyfikacyj za poszukiwania szkód, zrządzonych przez złoczyńców, i przez różne łapówki.

Pan Szabo nazwał ten stan rzeczy słusznie „publiczną tajemnicą“ gdyż każdemu, kto miał kiedykolwiek do czynienia z policyą lwowską na wypadek, gdy został okradzionym, lub inna podobna zdarzyła mu się nieprzyjemność, jest ten stan rzeczy dobrze wiadomym z doświadczenia.

Opinia publiozna wskazuje też funkcyonaryuszów policyi, którzy, chociaż nie robią sukcesyj ani w loteryę nie wygrywają, li z „oszczędności“ z dochodów bieżących, robią znaczne majątki i w krótkim czasie zakupują kamienice.

Są to stosunki, zasługujące w każdym razie na baczną rozwagę w interesie ogólnym i w interesie władz publicznych.

Nie czynimy z tego wyrzutów nikomu. Wina tego stanu rzeczy tkwi bowiem nie w postępowaniu jednostek, *ale w przestarzałej na wskróś niepraktycznej i wadliwej organizacyi policyi.*

Niechaj będzie zmieniony system, niech będzie zmienioną organizacya policyi, a wówczas nadużycia dzisiejsze ustaną same przez się — i policya nasza stanie się tem, czem być powinna w każdem oświeconem społeczeństwie nowożytnem: władzą, której użyteczność każdy mieszkaniec czułby na sobie i uznawał, władzą otoczoną powszechnem poważaniem.

Każdy też uczciwy funkcyonaryusz policyjny czuje dziś potrzebę reformy, stanowczej w jej urządzeniu — lecz postanowienia o tej reformie nie zależą od nich, ale *od czynników wyższych...*

Do nich też adresujemy niniejsze uwagi.

Z walki wyborczej.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Berlin d. 17. czerwca.

Od czasu utworzenia niemieckiego cesarstwa, społeczeństwo nie znalazło się jeszcze nigdy w takim wirze, w takim ruchu wzburzającym je do posad najgłębszych, jak dziś. „Zwycięży anarchia!“ krzyczą jedni, zwycięża „wrodzy jedności“ wieszczą drudzy, „Niemcy się rozpadają“ godzą się wszyscy. Zdaje się niemal, że rząd z pewnym planem postępował, aby wszystkie stronnictwa umiarkowane ukarać za ich opozycyę i że nie mieszając się do wyborów, stawia przed oczami wystraszonego narodu widmo socyalnej demokracyi i chce postępowaniem tem zaprządz wszystkie stronnictwa do swojej taczki. Pomylił się już raz Caprivi, rozwiązując przedwcześnie sejm i nie chcąc układać się z członkami centrum, których tylko bezwzględnem odrzuceniem słusznych ich wymagań zagnał do opozycyi — myli się on dziś jeszcze straszniej.

Jeśli kto przy tych wyborach dotkliwą poniesie klęskę, to z pewnością w pierwszym rzędzie idea absolutyzmu pruskiego. Tu, w samym Berlinie oburzenie przeciw tradycyom Bismarka nie zna granic. Nie można dziś rządzić po prusku naród, który bądź co bądź, chowa pamięć mężów takich, jak Klopstock, Szyller, Lessing, Kant i Feuerbach. W chwilach psychicznych wzruszeń jedno pytanie: „Dokąd zaszliśmy po wieku?“ zdolne jest zrewolucyonizować bardzo spokojnych obywateli. Wieczna groźba wojny z Francyę, wieczna piosnka o wielkości Niemiec, o potrzebie utrzymania tej wielkości, nie łudzi już nikogo. Wielkość ta straciła swoję wartość, bo ją za drogo opłacać potrzeba — wielkość ta straciła swoją wartość, gdy kanclerz państwa przy każdej sposobności cytuje prawa korony a o prawach ludu wyraża się tak, że odczuwa się w tem więcej lekceważenia, niż życzliwości.

Niemcy się nie rozpadną i socyaliści nie przyjdą do sejmu w liczbie 96 posłów, jak grożono; ale nie dzieje się dobrze w państwie, to czuje każdy Niemiec i każdy głośno to powiada. Winę tego składa tylko każdy na kogoś i coś innego. Dzięki Bogu, że Polacy nie figurują na liście oskarzonych. W głowach umeblowanych Bismarkowskim rozumem i o taki pomysł nie trudno.

W chwili, kiedy to piszę, wiadomym jest rezultat 342 wyborów, z których 178 skończyły się definitywnem zwycięstwem jednego z kandydatów — a 164 ponownie będą musiały być odbyte.

Aby czytelnikom dać jakie takie wyobrażenie o stanie i rezultacie walki wyborczej, muszę w kilku słowach przypomnieć, jaki był rozkład stronnictw w rozwiązanym sejmie. Rajchstag liczył 394 członków. Najsilniejszem stronnictwem było centrum 108, wolnomyślni mieli 67 mandatów, niemiecko-konserwatywne stronnictwo 65, narodowo-liberalne 41, stronnictwo państwowe 18, socyaliści 36, Polacy 17, reszta Duńczyków, dzikich itd.

Gdy rozpoczęto akcyę woborczą wywróżono stronnictwu centrum upadek i rozkład. Nie mogę dość ostrzegać przed temi mylnemi pogłoskami i przed mylną polityką, jaka w tem leży, stronnictwo Liebera uważać za nowy gatunek centrum demokratycznego, z którem Polacy wiązać się nie potrzebują. W kwestyi wojskowej Polacy zachowali sobie wolność głosowania i dobrą chyba była ta polityka, kiedy pierwszorzędni kierownicy narodu ją pochwalili i zainaugurowali. W polemikę z pewną koteryą warcholską nie bawię się, nie miejsce na to w korespondencyach z Berlina.

Zapewne mogą i bardzo zacni i zasłużeni mężowie być innego zdania, w kwestyi wojskowej, ale wypowiedzą oni je w takim razie zawsze z umiarkowaniem, cechującem wszelki rozum a przedewszystkiem rozum polityczny. Mylenie z drugiej strony opinii, że centrum się rozpadnie, że centrum jest radykalne, uważam za grę niebezpieczną. Polacy winni pamiętać, ile wspólnych walk toczyli razem z tem stronnictwem przeciw Bismarkowi. Czy posłowie ci przeto, że idą dziś za hasłami Liebera, zmienili się w radykałów?

W poprzednich już moich listach przepowiadałem, że mimo wróżonego zewsząd rozkładu centrum, stronnictwo to wyjdzie cało z walki wyborczej. A dziś, kiedy przepowiednie moje w wielkiej części się już spełniły, niech mi wolno będzie jeszcze raz ostrzedz przed nieostrożnem wpadaniem w sieć wolnomyślnych i pseudoliberałów, których utajonem w sercu pragnieniem jest odciągnąć Polaków od związku ze stronnictwem centrum. Polacy naśladować chyba mogą tylko konserwatystów niemieckich, których oportunizm tak dalece wiedzie, *że wydali hasło łączenia się ze socyalistami przeciw liberałom.*

Centrum wyjdzie z walki jako najpotężniejsze stronnictwo, nie lekceważmy przeto sojuszu utrzymywanego z niem przez lat tyle. Może stracą 8 do 10 mandatów na rzecz socyalistów, antisemitów i narodowych liberałów, ale przyjdą do sejmu przynajmniej w liczbie 95. Dziś już mają 63 mandatów, podczas, gdy żadne stronnictwo (z wyjątkiem konserwatywnych 42) nie liczy i połowy tej cyfry. Blisko 30 kandydatur rozstrzygnąć mają dla centrum — wedle ostatnich wiadomości, nadeszłych z różnych stron państwa, ściślejsze wybory. O kilkunastu wyborach (17) tego stronnictwa nie podano jeszcze wyniku.

Za to — również zgodnie z mojemi poprzedniemi doniesieniami — wolnomyślni frakcyi Richtera, przeciwni przedłożeniu, ponieśli straszną porażkę. Stracili dotychczas 23 mandatów na pewno, *i nie otrzymali ani jednego mandatu.* Wprawdzie w 35 okręgach wyborczych odbędą jeszcze ściślejsze wybory na ich rzecz (w samym Berlinie 4), ale socyaliści postawili w 12 okręgach swoich kandydatów, a że konserwatywni przeciw wolnomyślnym wszędzie głosują przeto frakcyę Richtera uważać można już dzisiaj za zniszczoną. Druga frakcya wolnomyślnych (będąca za przedłożeniem wojskowem) zdobyła się aż na trzy mandaty a o dalsze 10 nowa walka odbędzie się przy ściślejszych wyborach.

Przedwczesne są tryumfy socyalistów. Zyskali wprawdzie 21 mandatów a przy wyborach ściślejszych mają 76 kandydatów, — ale nie wejdą oni do sejmu w liczbie wyżej 60 — a postępu takiego można się było spodziewać

Po zniesieniu ustaw wyjątkowych przeciw socyalistom wzrośli oni w sejmie z 11 na 36. Teraz również urosną o 24 lub 25 głosów. Tam, gdzie walczą z członkami centrum (w 7 okręgach) i z konserwatywnymi (9) nie wielkie czekają ich zwycięstwa. Natomiast w walce z narodowymi liberałami (25), z wolnomyślnymi (12) i innymi współzawodnikami w wielu okręgach zdobędą nowe mandaty.

Polacy otrzymali dotychczas 13 mandatów, — w siedmiu okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Można tedy z zupełnym spokojem liczyć na to, że *co najmniej utrzymają się* przy stanie dotychczasowym, a nie jest wykluczone zyskanie dwóch lub trzech mandatów.

Teraz u końca nasuwa się pytanie: jaki ten nowy sejm zajmie stanowisko względem przedłożenia wojskowego. Stronnicy rządu głoszą, że z upadkiem wolnomyślnych upadają wszelkie przeszkody, stawiane polityce Capriviego. Zapominają, że o 20—30 mandatów, które wolnomyślni stracą, urosną socyaliści. Właśnie zwycięstwo socyalistów jest dowodem oburzenia najniższych i najszerszych warstw ludności przeciw rządowi. Myliłby się bardzo, ktoby przyjąć chciał, że tych kilkaset tysięcy głosów, oddanych za socyalistami, to głosy przyszłych burzycieli społeczeństwa. *Większa część chce dotkliwie dla rządu zademonstrować,* a rząd użyje socyalnej demokracyi jako bicza na zastępców ciasnego i małodusznego kapitalizmu. Stoimy w przededniu bardzo ciekawych wydarzeń. Większość znajdzie rząd w nowym sejmie tylko *przy pomocy centrum,* ponowne zaś rozwiązanie sejmu byłoby klęską, która zakwestyonowałaby może całą dzisiejszą konstytucyę niemiecką. Idea imperatorstwa nic na tych wyborach nie zyska.

A. B.

Serbska mowa tronowa.

Lwów d. 19. czerwca.

D. 16. bm. odbyło się w umyślnie przystrojonym teatrze belgradzkim uroczyste posiedzenie nowej skupczyny, na którem nieletni król, który dla ocalenia konstytucyi popełnił zamach stanu, tj. konstytucyę pogwałcił, odczytał swoją pierwszą mowę tronową i następnie złożył przysięgę na konstytucyę. Mowa ta, ciekawa ze względu na okoliczność i na treść samą, opiewa:

„Po raz pierwszy stając jako król Serbii przed reprezentacyą mego drogiego narodu, pospieszam w pierwszych już słowach wyrazić zadowolenie, jakie mnie napawa, gdy się widzę otoczony wyborcami narodu. Tem większem jest moje zadowolenie, ile że nietylko posłów powitać i posiedzenia skupczyny zagaić mogę, ale oraz nastręcza mi się sposobność do spełnienia szczególnie mi drogiego obowiązku złożenia uroczystej przysięgi na konstytucyę.

Witając posłów u wstępu ich ważnej działości, przychodzi mi przedewszystkiem na pamięć ta chwila, kiedy mój ojciec, w mojej jako następcy tronu obecności, podpisał nową konstytucyę. Już w owym dniu ślubowałem sobie, że konstytucyonalizmu, jako wspólnej Obrenowiczów i narodu serbskiego zdobyczy bronić będę; dnia tego przejęło mnie przeświadczenie, że najświętszym jest Obrenowiczów obowiązkiem, nietylko zachować tron serbski i dziedzictwa moich przodków, ale też konstytucyonalizmu i konstytucyjnych praw narodu serbskiego bronić od wszelkiego naruszenia.

Ten obowiązek spełniłem d. 1. (13) kwietnia. Czyn ten poczytywałem sobie za niezwłoczne obowiązku mego przykazanie. Nie mogłem dopuścić, iżby za rządów, podczas mojej nieletności i w mojem imieniu prowadzonych, w Serbii podwaliny konstytucyonalizmu wywrócono.

Po owej, d. 21. sierpnia r. z. bez wszelkiej konieczności państwowej i wbrew wszelkim zasadom konstytucyjnym i parlamentarnym dokonanej zmianie rządu, czujnem okiem śledziłem sprzeczne z konstytucyą postępowanie, tudzież zaniedbywanie spraw państwowych i interesów kraju, jakie się działo w usługach panowania partyjnego, nieposiadającego zaufania narodu.

W owym czasie została za panowania rejencyi, która nawet kompletną nie była (po śmierci Proticza nie wybrano trzeciego rejenta; p. r.) skupczyna najpierw odroczoną i następnie rozwiązaną, bez względu na to, iż ta właśnie skupczyna w myśl konstytucyi do uzupełnienia rejencyi powołaną była, bez względu na to, że Serbia wyglądała załatwienia tej sprawy, której bez zezwolenia skupczyny załatwić ani też bez szkody dla kraju odkładać nie było można. I kiedy potem naród przyszedł do słowa, to pomimo, że wszelkie czyniono nieprawne usiłowania, aby głos ten przekręcić albo stłumić, jednakowoż dopiąć tego nie zdołano. W Serbii ustał więc konstytucyonalizm, kiedy rejencya posiedzenia skupczyny, według konstytucyi wcale nie ukonstytuowanej, otworzyła; jakoż zaraz nazajutrz pospieszyłem z przeszkodzeniem rozwojowi tego sprzecznego z konstytucyą panowania.

Manifestem moim zawiadomiłem naród, że konstytucya i prawo od tego dnia na nowo w całej pełni przywrócone zostają, odkąd władzę królewską w moje objąłem ręce. Naród radośnie powitał ten zwrot, a ja byłem nawskróś przekonany, żem postępkiem moim rzeczywiście najszczersze spełnił życzenie narodu. Naród zrozumiał moje intencye, jako i ja życzenia i nadzieje mego narodu zrozumiałem. Król i naród zarówno w tem się schodzą, że pomyślność ojczyzny tylko w szanowaniu konstytucyi i ustaw spoczywa.

Zwrot ten także za granicą przyjęto oklaskiem, i cieszy mię, iż mogę posłów zawiadomić, że zwrot ten wszędzie trafnie pojęto, i że sympatycznie go powitali ci wszyscy, którzy z upodobaniem poglądają na usiłowania Serbii, iżby kulturowym zadaniom swego powołania państwowego podołała. Czuję się szczęśliwym, mogąc posłów zawiadomić, że notyfikacyę o mojem wstąpieniu na tron naczelnicy państw obcych po przyjacielsku przyjęli i żem przy tej sposobności ze wszech stron otrzymał wyrazy sympatyi dla mnie i dla Serbii.

Obejmując w moje ręce władzę królewską i zadość czyniąc konstytucyjnym prawom narodu, miałem sobie za obowiązek, w przepisanym konstytucyą terminie wezwać mój naród do swobodnego wybrania swojej reprezentacyi, która ma w sprawach państwowych brać swój udział konstytucyjny. Rozporządzenie to rząd mój przeprowadził; wybory były swobodne i skupczyna może słusznie powiedzieć o sobie, że jest czystym wyrazem woli narodu.

Na tej nadzwyczajnej sesyi mają, oprócz konstytucyjnej przysięgi królewskiej i zatwierdzenia budżetu, być załatwione traktaty handlowe z Austro-Węgrami i Niemcami, które stanowczą mają doniosłość dla gospodarstwa i finansów Serbii.

Bez wszelkiego wstrząśnienia wydobyła się ojczyzna ze stanu krytycznego, w jaki wtrąciło ją zganione przez naród panowanie. Spodziewam się, że posłowie gorliwie zajmą się załatwieniem zadań swoich, i ogłaszam posiedzenia jako otwarte. Pospieszając ze złożeniem królewskiej przysięgi, wołam: Niech żyje naród serbski! niech żyje wolna Serbia konstytucyjna!“

Rozległy się entuzyastyczne wołania „živjo!“, poczem metropolita podał królowi ewanielię i krzyż, duchowieństwo odmówiło krótką modlitwę, a minister prezydent Dokicz wręczył królowi tekst przepisanej konstytucyą przysięgi, którą król doniosłym głosem odczytał. Następnie rotę przysięgi podpisali: król, metropolita Michał, tudzież prezydent i wiceprezydenci skupczyny Pasicz, Katicz i Wukowicz. Zaczem prezydent Pasicz, oświadczywszy, że król zaprzysiągł konstytucyę, zamknął posiedzenie, i król wśród okrzyków bez końca salę opuścił.

Ministrowie odprowadzili króla do pałacu, gdzie mu wręczyli swoją rezygnacyę, uważając misyę swoją za skończoną. Po konferencyi z Pasiczem i Dokiczem, król ponownie poruczył Dokiczowi utworzenie gabinetu. W nocy przedłożono królowi skład nowego gabinetu, w którym tekę ministra wojny na miejsce postępowca Franasowicza objął jenerał Sawa Gruicz, reszta ministrów pozostała. Król zatwierdził ten gabinet. Dokiczowi i Franasowiczowi nadał król wielką wstęgę orderu Takowy; reszta ministrów, tudzież prezydent i wiceprezydent skupczyny otrzymali order Białego orła.

Popołudniu odbyło się zwykłe posiedzenie skupczyny, na którem odczytano ukaz królewski, przedkładający projekt ustawy, mocą której budżet zeszłoroczny do końca roku bież. obowiązuje, tudzież oba wspomniane w mowie tronowej traktaty handlowe.

Organ hr. Kalnokiego *Frmdblttt* z niesłychanym zapałem wita mowę tronową króla Aleksandra.

KORESPONDENCYE.

Kamieniec podolski d. 16. czerwca.

(Setna rocznica przyłączenia Podola do Rosyi. — Czy lud na tem zyskał?)

Dnia 21 kwietnia przypadała setna rocznicza przyłączenia Podola do pań-

---

SULEIMA.

Napisał

Piotr Loti.

Przekład M. B.

Działo się w Algierze, w Oranie, w r. 1864. Byłem wówczas niemal jeszcze dzieckiem, a Plumkett posiadał jeszcze wszystkie swoje konie.

Zaświtał marcowy poranek. Oran rozbudził się pod sklepieniem niebieskiem. Znaleźliśmy się przed kawiarnią, którą otworzono właśnie w dzielnicy europejskiej. Przybywając z Francyi, nie czuliśmy wcale zimna, ale obserwowaliśmy, że przechodzący opodal Arabowie tulili się w swoje płaszcze, trzęśli się od porannego chłodu. Był jeden między nimi, który dygotał w dreszczach. Urządzał on sobie widocznie tak zwany kramik czy bazar, rozkładał bowiem przed nami najrozmaitsze wyroby ze skóry: kolie, branzoletki, — przeważnie zaś sandały, przyczem naznaczał na nie wygórowane ceny, jakoby ku zachęcie kupna. Malutka dziewczynka, okryta zaledwie jakiemiś łachmanami, bosa, czepiała się jego płaszcza. Dziewczynka była prześliczna i wyglądała mimo nędznej odzieży jak rozkoszne zjawisko. Posiadała wprawdzie wybitny typ krajowców, ale to, mówiąc nawiasem, zazwyczaj cechuje twarze dziecięce. Mali Arabowie tak, jak i Turcy, wyglądają ładnie w swoich czerwonych fezach lub czapeczkach, od których odbijają ich czarne, szerokie źrenice o wejrzeniu koźlęcem; później wyrastają na ludzi niesłychanie pięknych lub monstrualnie brzydkich.

Maleńka była jego córką — tak nam przynajmniej powiedział. Było to możliwe, przyglądnąwszy się bowiem szczegółowo rysom starego bandyty i porównawszy je z młodemi, można było uwierzyć, że on to dał życie ślicznemu temu dziecku. Rzuciliśmy parę kawałków cukru Suleimie. Ta naprzód schowała się za płaszcz ojca, potem wysunęła brunatną główkę, uśmiechając się do nas owym śmieszkiem dziecięcym, a następnie wyciągnęła rączkę po dalsze kawałki. Obracała w swych drobnych dłoniach otrzymany cukier, przyglądając mu się ciekawie, poczem schrupała go chciwie, jak młoda małpeczka.

Zrobiliśmy propozycyę staremu, aby nam sprzedał małą. Podobało nam się bowiem niesłychanie małe stworzenie i bawiliśmy się już naprzód projektem uwiezienia jej ze sobą i uczynienia z niej dla siebie zajmującej rozrywki. — Stary Arab jednakże zrozumiał inaczej widocznie naszą propozycyę. Przyjął ją w milczeniu, wytrzeszczył na nas ogromne oczy, poczem obrzuciwszy przenikliwym wzrokiem swoją córkę, jakby chcąc ocenić na przyszłość jej piękność, w odpowiedź uśmiechnął się śmiechem wstrętnego satyra.

Ludzie z kawiarni opowiedzieli nam następnie jego historyę. Przybył on z pustyni do Oranu i tu pozostaje pod nadzorem policyi ze względu na dawniejsze bandyckie napady i złodziejskie rzemiosło, któremu się oddawał z zamiłowaniem.

Posprzeczawszy się nieco z moim towarzyszem Plumkettem, wybrałem się po śniadaniu sam drogą przez pole i górę do Mers-el-Kébir, gdzie oczekiwał nasz okręt. Wyszedłszy już dość wysoko na górę, znalazłem się w pośrodku czerwonawych skał, mających kształ dziwaczny i niemiły oku.

Tu uczułem nagle przejmujące zimno, co mnie zdziwiło niepomiernie, a co nie jest dziwnem dla tego, który nie po raz pierwszy jest w Algerze.

Prawdziwą także niespodziankę stanowiły spostrzeżone tu i owdzie pomiędzy innemi różnorakiemi roślinami, białe stokrótki, kryjące się w dywanie drobnej trawki. Czas wydał mi się równie ponury jak w Bretanii. Wiatr zginał gałęzie i trawę, wciskał się z posępnym szelestem w odległe parowy, wyżłobienia skał i wertepy.

Przybyłem wreszcie na wierzchołek góry. Nadsuwała się ciężka chmura, guana wiatrem, który, świszcząc, zdawał się rozsypywać ją i popychać tuż obok mnie, kłębiąc jakoby w szare płatki dymu. Cały ten proces przyrody wydawał mi się niezwykle fantastycznym, a zarazem złowrogim.

Spoglądając na owe uciekające przed moim wzrokiem obłoczki, które, sądziłby można, łatwo niemal uchwycić w dłonie, bawiłem się myślą podążenia za nimi i ujęcia je w ramiona.

Znużony usiadłem wreszcie w schronieniu, stanowiącem mały zakątek między skałami, gdzie wkradał się promień słoneczny. Wtem posłyszałem obok siebie lekki szelest w zmiętej i wichrem potłuczonej trawie, a po chwili ujrzałem wysuwającego się ztamtąd żółwia, żółwia zabawnie drobnego, zupełnie jeszcze małutkiego, skorupę bowiem miał jeszcze jasno żółtą, zaledwo ulepioną, pokrytą drobnym niewyraźnym deseniem. A w dali, tam, na drodze, prowadzącej do dyrekcyi w Maroko postrzegłem jednocześnie, dążące na wychudłych wielbłądach, sylwetki Arabów, owiniętych w czarne płaszcze, widocznie z Ramedanu, gdzie ubierają się w ciemną wełnę.

Ująłem delikatnie małego żółwia i włożyłem go do kieszeni. Na wybrzeżu zdecydowaliśmy się nazwać go „Suleimą“.

Pozostałem trzy miesiące w Algierze, mając sposobność po raz pierwszy, spędzenia wspaniałej wiosny w Afryce. Często spotykałym Suleimę (małą Arabkę) przebiegającą bosemi nóżkami ulicę Oranu, uczepioną brudnego płaszcza starego Araba-handlarza.

Pewnego dnia załoga nasza otrzymała nagły rozkaz udania się do Brazylii, gdzie podążyliśmy, ja uwożąc z sobą jako własność jedną z dwu Suleim, maleńkiego żółwia.

25. marca 1871.

.. Dziesięć lat upłynęło.

...W kraju naszym tego roku opóźniała się wiosna, zachowując pozór smutnej bladej zimy. Noc marcowa upływała zwolna. Byłem sam w swoim pokoju... Nigdy jeszcze od czasów dzieciństwa nie pozostawałem tak długo u domowego ogniska. Sześć miesięcy, wszak to kawał czasu! O, ja kochałem mój rodzinny dom tylekrotnie opuszczany. Ilekroć razy go rzucałem, czułem jakąś tajemną trwogę na myśl, że za powrotem mogę zastać któreś z miejsc pustem, ukochane oblicza rodziny zmienione, na zdrowiu słabnące w miarę lat. To przenikało mnie zawsze smutną obawą.

Nie znam nic przykrzejszego nad owe noce zimowe, podczas których wszystko przedstawia się posępnie, martwo, głucho. Cisza domowa, połączona z ciszą małomiasteczkową przejmuje mnie nieokreśloną melancholią. Obok siebie czuję śpiącą Suleimę (Suleimę żółwia). Z pierwszym przymrozkiem listopada zasypiała ona w szkatułce, podobnej do tych, w jakich spędzają noce papugi. Tam drzemało sobie moje stworzeńko snem niedźwiedzia. Dziesięć lat upłynęło od czasu, gdy zamieszkuje mój dom, dotrzymując wiernie towarzystwa domownikom, podczas gdy ja przebiegam świat daleki. Pieszczono, psuto, co prawda, małego żółwia, jak się tego rodzaju stworzeniom rzadko zdarza. Zebrała mnie dziś chętka otworzyć pudełko. Ujrzałem tedy lśniący grzbiet Suleimy, w połowie niemal zanurzony w miękkim materacyku. Suleima urosła znacznie od dnia, którego zabrałem ją na własność z góry Oranu, w dniu dżdżystym i ponurym jak dzisiejszy. Spoglądając na Suleimę, odnalazłem wspomnienie o Arabach, a dziecinna twarzyczka Suleimy owej małej Arabki, przypomniała się mej wyobraźni — po raz pierwszy od lat tylu — gdy z minką sprytnej małpeczki chrupała otrzymane od nas kawałki cukru.

Myśl moja krążyła niewyraźnie około Algieru, gdzie od tego czasu nie byłem. Przebiegłem w wyobraźni ów okres życia wśród nieznanych krajów, wydających się kiedyś w zupełnie innem świetle, w innym kolorycie. Dziś wrażenia te już się zatarły w mojej pamięci...

Jakże dziwnie przymglona i niejasną wydaje mi się wyobraźnia! Wspomnienia moje z kraju słońca oddalają się, przybierając koloryt mglisty, rzeczy dawno przeszłych, mieszają się w snach i wspomnieniach moich, wikła się to wszystko na poły; minarety Stambułu, piaski sondawskie, białe wybrzeża Oceanu, miasta w Ameryce i ponure bałwany mglistego morza.

. . . . . .

Złudne i zwodnicze to uczucie, któremu poddajemy się nieraz mimowoli, zdobywając przekonanie, że nudzi nas otoczenie rodzinne i ognisko domowe! Niestety bowiem istnieje nieznośny motor, popychający nas na drogę przygód, bez których życie wydaje się nam niemożliwem. A poddawszy się raz wpływowi takiemu, zda się, nie oddychamy swobodnie, zanim go nie zadowolimy... i wszystko, co dotychczas wydawało nam się pociągającem i ukochanem, będąc od domu zdala, za czem wzdychaliśmy i tęsknili, przeistacza się powoli w uczucie monotonności i obojętności, które w końcu zniewalają do opuszczenia coprędzej progów rodzinnych.

. . . . . .

(C. d. n.)

stwa, jak go wtedy nazywano, wszechrosyjskiego, a dziś russkiego, dlatego, ażeby uniknąć wskazywanej i przyznanej historycznie i narodowej różnicy między Rusinem i Rosyaninem. Jubileusz ten zastał naszą prowincyę w bardzo niekorzystnych warunkach: chłód, głód i cholera — oto co teraz mamy na Podolu, owej niegdyś żytnicy, światu służącej swemi obfitemi zbiorami.

Ruch tu był nie mały. W Kamieńcu odbyła się ogromna parada. Legiony popów i kozaków zajęły całe miasto, wszyscy urzędnicy wystąpili w galowych strojach i wyruszyły wszystkie naukowe zakłady (tych wcale nie wiele, bo jedno męskie i jedno żeńskie, gimnazyum i tak zwane elementarne narodowe szkoły — to wszystko na dwa z góry miliony ludności).

Jakiż rezultat po tych stu latach gospodarki rządu wszech-rosyjskiego? Oto oprócz ogólnego zubożenia — kraj nic nie zyskał. Za to popi i popowicze górą. Obecnie popów liczyć można na tysiące, wszystko to z całemi rodzinami żyje dobrze i wzbogaca się na tyle, że majątki szlacheckie jeden za drugim przechodzą do rąk popowskich, a popowicze, jako urzędnicy rządzą krajem. Nie dziw więc, że *otcy* Naumowycze itp. tak wzdychają do matiuszki. Chce się im *naziwat'sia* i kwita i oto cały ich patryotyzm.

Co zyskał lud rdzenny Małorusi? Niech odpowiedzą ci, którzy patrzą na rzecz bezstronnie, a oni odpowiedzą, że ten lud, naród, nic nie zykał, a wiele stracił!

Przy tych warunkach, jakie były przed rozbiorem Polskiej Rzeczypospolitej — zdrowy rozum nakazywał Rusinom pozostawać przy Polsce, bo w Polsce słabej — oni, mając swe kozactwo, mogli się bronić przeciw ewentualnym polskim uciskom i zdobywać sobie jedne za drugiemi prawa — a w końcu stać się równymi z równym. W Rosyi obecnie oni żadnych praw nie mają, a wszelkie dążenia w tym kierunku nazywają Moskale marzeniami, dążnością do separatyzmu, zdradą stanu itd. Lud stał się uboższym i głupszym jak był. Można tedy powinszować patryotom ruskim ich aspiracyj — jeżeli są to w ogóle patryoci?... A my sądzimy, że byli i są to popi i popowicze, którzy dla swych osobistych, chwilowych interesów zdradzali i zdradzają sprawę narodu swojego dla własnych korzyści.

Oby te jasne fakta posłużyły za naukę prawdziwym i uczciwym Rusinom i wskazały im, jak należy służyć krajowi.

Podolanin.

Londyn d. 15. czerwca.

(Waśnie w obozie irlandzkim. — Obrona przed cholerą. — Bydło z Kanady. — Klęska posuchy. Zaślubiny domniemanego następcy tronu).

W łonie irlandzkiego stronnictwa parlamentarnego wybuchło znowu dawne rozdwojenie, zrodzone niegdyś aferą Parnella z panią O'Shea. Rzecz się tak ma:

Największem pismem irlandzkiem jest *Freeman's Journal* w Dublinie, założony na akcye. Akcye te znajdują się w rękach stronników, przeważnie zamożniejszych duchownych irlandzkich. Gdy w stronnictwie wybuchł spór parnellistów i antiparnellistów, wówczas redakcya tego pisma oświadczyła się za Parnelistami i nie chciała zmienić swego stanowiska nawet wówczas, gdy walne zgromadzenie akcyonaryuszów większością głosów postanowiło popierać sprawy antiparnellistów. Mniejszość akcyonaryuszów okazała się równie upartą jak redakcya i w końcu antiparnellistom nie pozostało nic innego jak założyć nowy organ. Ten jednak prędko skończył. Motłoch dubliński zniszczył gwałtem drukarnię nowego pisma, a członków nowej redakcyi pobił i rozpędził na cztery strony świata. Przyszło więc do procesu, który trwa do dzisiaj, a tymczasem udało się arcybiskupowi Walsh ułożyć zawieszenie broni, skutkiem którego Parnellści z redakcyi *Freeman's Journal* ustąpić musieli a kierunek jej dostał się w ręce M'Carthy'ego. Parnelliści zaś założyli nowe pismo *Independant* i walka toczyła się dalej w Izbie sądowej i w prasie. Przed kilku dniami zaś przyszło do ostrego wybuchu między obiema partyami, skutkiem oszczerstwa rzuconego na parnelistę Sextona przez *Freeman's Journal*. Sexton zażądał odwołania, lub zagroził złożeniem mandatu poselskiego. Ponieważ jednak jest on jednym z najdzielniejszych obrońców Irlandyi, *Freeman's Journal* nie chciałby do tego dopuścić, a z drugiej strony wstyd mu przyznać się do porażki tem bardziej, że *Independent* dziś już tryumfuje. Za Sextonem stoi jednak arcybiskup Walsh i *Freeman's Journal* będzie musiał w końcu uledz.

Ze wszystkich władz, powołanych do strzeżenia dobra obywateli, władze sanitarne najbardziej są oskarżane, gdy epidemia jakaś choćby bez ich winy wybuchła i przeciwnie najbardziej są wielbione, gdy endemia również bez ich winy, państwo ominie. Ponieważ w roku zeszłym cholera Anglii nie nawiedziła, władze sanitarne Wielkiej Brytanii wynoszone były pod niebiosy. Ale kto zechce przejść zaułki Londynu, przyjdzie wnet do przekonania, że nie jest to wcale zasługą władz sanitarnych, iż cholera tam nie zagościła. Teraz jednak pojawienie się cholery we Francyi zbudziło tutejsze władze sanitarne. W portach kontrola jest ścisłą, a wszystko co jest podejrzane, idzie natychmiast w płomienie. Podróżni przybyli z Francyi lub Hamburga podlegają rewizyi lekarskiej, muszą podać swoje adresy i zostają pod ścisłym nadzorem policyjno-lekarskim.

Rząd angielski zawiadomił Kanadę, że skoro ta nie przedsiębierze żadnych kroków, by przeszkodzić wywozowi chorego bydła z Kanady do Anglii, natenczas zamknie zupełnie swoje granice dla bydła kanadyjskiego.

Posucha trwa ciągle. Wedle urzędowych zapisków w południowej Anglii od 110 dni nie padła ani jedna kropla deszczu. Zboże, trawy, jarzyny zeschły zupełnie; pola przedstawiają smutny widok. W niektórych okręgach Surrey i Kent zabrakło wody.

Przy martwocie politycznego życia jedynym przedmiotem publicznego zajęcia jest niedalekie małżeństwo domniemanego następcy tronu. Będzie ono miało miejsce w niewielkiej kaplicy starego pałacu St. James w dniu 6. lipca. Królowa i cesarzowa Frydrykowa także tam ślub brały. W kaplicy pomieści się zaledwie 600 osób. Rodzina królewska, zebrana w pałacu Buckinghamskim uda się w ceremonialnych karosach przez Piccadilly do starego pałacu, a powróci bliższą drogą przez Mail na śniadanie i przyjęcie dworskie, w którem weźmie udział mnóstwo osób. Nowożeńcy udając się popołudniu do Sandringham, wiejskiej swojej rezydencyi, przejadą cały Londyn do dworca kolei żelaznej w City, na drodze gwardya narodowa ochotników będzie tworzyła szpaler. Dzień ślubu będzie ogłoszony jako narodowe święto.

Prawdziwy istnieje chaos komitetów, zbierających składki na dary ślubne. Spotkać się można z pomysłami dziwacznymi. Nie ma nikogo, ktoby z tego lub owego tytułu dać subskrypcyi nie był zmuszony. Kobiety gorączkowo agitują w tym celu i nie wiedzieć jakie masy klejnotów złożą przyszłej księżnej Yorku. Napróżno dawane były rady ześrodkowania składek. Pozwoliłoby to nietylko zakupić prawdziwie królewskie klejnoty, ale i jaki praktyczny upominek dla młodej pary, która w dostatki obfitować nie będzie. Ale miłość własna pań i komitetów jest taka, iż nie chcą zlać swych sum w jedną całość i wolą marnować pieniądze na błahostki. City londyńska ofiaruje srebrną zastawę za 1.500 funtów szterlingów i naszyjnik brylantowy za taką samą sumę. Jest to przyzwoicie, ale od takich bogaczów można się było spodziewać więcej.

Listy z kraju.

Z Mieleckiego d. 18. czerwca.

(Wyzyskiwanie.— Odezwa do p. namiestnika.)

Kto tylko raz w życiu zetknął się z ludem naszym, ten ze zdziwieniem zawołać musi: „tyle szykan i krzywd tylko chłop polski znosi cierpliwie — bez ratunku i opieki.“ Przez wszystkich i wszędzie wyzyskiwany, żyje w nędzy materyalnej i upodleniu moralnem, traci ufność i ochotę do życia. Nie znajdzie bowiem ni opieki, ni rady, ni ochrony przed lichwiarskiem wyzyskiwaniem. Ot jeden mały przykład ze wsi Zaduszniki, nad brzegiem Wisły położonej.

Jak wam wiadomo, regulują tu prawy brzeg Wisły, biją tamy, zasadzają wiklinę, aby brzegi i pola od wylewów ratować. Regulacyą zajmuje się rząd, ale tylko tyle, że wypuszcza całą robociznę spekulantom-przedsiębiorcom, którzy pod kierownictwem inżynierów roboty publiczne wykonują. Czy to dobre, dzisiaj o tem nie mówię, — wspomnę tylko o krzywdzie ludu naszego.

Przedsiębiorstwo to pierwotnie miał Kaden z Krakowa, ale stracił na niem. Po nim wziął to przedsiębiorstwo Stanisław Borowski, komisarz dóbr Baranowskich, i cichaczem odstąpił je żydówce imieniem Pejscha Adelstein i żydowi Chaimowi Jorschim z Baranowa. Mówię „cichaczem“, gdyż rząd o tem nic nie wie, czyli też nie chce wiedzieć. Gdy bowiem ze Lwowa komisya przyjeżdża, to nakazuja surowo chłopom mowić, że przedsiębiorstwo prowadzi Borowski.

Jest to pierwszy krok fałszu i oszukiwania rządu, — a przyglądnijmy się dzisiejszej gospodarce. Dawniej pobierał robotnik, bardzo ciężko pracujący, 1 zł. dziennie. Obecnie, gdy nowi przedsiębiorcy cichaczem toż przedsiębiorstwo prowadzą, płacą dziennie 40 ct. Za te 40 ct. musi robotnik w błocie pracować cały dzień, a bardzo często i późno w noc. Ramiona puchną im od noszenia „faszyn“, od dźwigania ciężarów; nogi zaś kaleczeją od ran i reumatyzmu. Ale nie dosyć tego, nowi przedsiębiorcy odciągają sobie przy wypłacie od każdych 40 ct., a nawet i od 10 ct., jednego centa. Gdy się robotnik upomina, pozbawia się go roboty. A kiedy wypłacają? W niedziele i święta.

Żyd pisarz wydaje im kwitki i rozkazuje iść po pieniądze do karczmy. Tu w karczmie nie dadzą im pieniędzy, tylko rozkazują kupić wódki i wiktuały. Cały tedy lichy zarobek tygodniowy pozostaje w karczmie, gdzie go z wypłatą cały dzień świąteczny wstrzymują. Po większe wypłaty musi iść lub jechać aż do Baranowa, gdzie go znowu przez całą niedzielę trzymają aż do północy i później. Na dowód – przykład: Wincenty Uzar, włościanin, pojechał do Baranowa w niedzielę rano, a otrzymał pieniądze w poniedziałek rano. Cały dzień tłumy ludu proszą o pieniądze, ale bez skutku, a trzeba wiedzieć, że lud ubogi tylko z pracy rąk żyje, bo ledwo po zagonku pola posiada. Jest to krzywda o pomstę do nieba wołająca i na wyzyskiwaczy i na tych, którzy mają władzę, a złemu szerzyć się dozwalają.

Głos ten za waszem pośrednictwem dojdzie p. namiestnika, a pewnie to złe ustanie. Złe to bowiem wielkie, — odrywają lud od kościoła, kuszą do niemoralnego życia, wyzyskują i rozzwierzęcają.

Ks. proboszcz.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 czerwca.

Ze względu na mnożące się ciągle zażalenia w sprawach wymiaru i ściągania podatków i należytości skarbowych otwieramy stałą rubrykę dla „kwiatków fiskalizmu“. Szan. czytelników naszych upraszamy, aby wiadomości o autentycznych wypadkach takich raczyli nam nadsyłać, będziemy je na tem miejscu do publicznej podawać wiadomości, oddając pod publiczną kontrolę, zaś stronom interesowanym będziemy się starali udzielić bezpłatnie rady i wyjaśnienia.

Zapiski osobiste. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz wyjechał dziś w południe do Wiednia dla definitywnego zakończenia formalnych kwestyj, stawianych przez ministerstwo skarbu w sprawie objęcia przez Wydział krajowy sprzedaży soli warzonki.

P. namiestnik zamianował praktykanta konceptowego galic. namiestnictwa Witołda Kalin-Lassotę, pełniącego służbę przy ministerstwie oświecenia, koncepistą galicyjskiego namiestnictwa.

Mianowania, Profesor z Jasła Józef Sękiewicz mianowany dyrektorem gimnazyum buczackiego.

Odznaczenia. Prezydent generalnej Dyrekcyi kolei państwowych dr. Biliński otrzymał od króla württemberskiego wielką wstęgę orderu Fryderyka.

Papież Leon XIII, nadał p. Henrykowi Szeliskiemu, właścielowi dóbr i posłowi na Sejm krajowy order komandorski św. Grzegorza.

Rektorem szkoły politechnicznej we Lwowie na rok 1893/4 wybrany został prof. dr. Placyd Dziwiński.

Śluby. D. 24. czerwca br. odbędzie się o godzinie 8. wieczorem w kościele OO. Bernardynów ślub panny Olgi Zottówny, wychowanki państwa Platonów Kosteckich z znanym tutejszym lekarzem p. dr. Stanisławem Dekańskim.

W sobotę pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów związek małżeński p. Józefa Michalika b. nadporucznika trenu i urzędnika kolei wojskowej w Bośnii z p. Józefą Maysenhälter.

W kościele OO. Bernardynów odbył się w sobotę ślub panny Filipy Flach z p. Michałem Szobertem, b. artystą sceny lwowskiej.

Ślub panny Zofii Łobaczewskiej, córki właściciela Zagórza i adwokata dra Erazma Łobaczewskiego i Heleny z Ritterschildów, z p. Tadeuszem Łępkowskim, synem p. Rafała Łępkowskiego, dyr. galic. tow. kredytowego, odbędzie się w Zagórzu 20. bm.

Ze sfer notaryalnych. Dla Brzeżan w miejsce przenoszącego się p. Wolskiego do Sokala, zamianowany został notaryuszem p. Łucyan Marynowski, wiadomość ta przyjętą została przez wszystkich znajomych nowo mianowanego notaryusza z całem aplauzem, któremu towarzyszy chyba ten jeden żal, że go utracą z pośród siebie, że utracą go ze Lwowa. Żal to nie mały, p. Ł. Marynowski bowiem dzięki zaletom swego serca i umysłu potrafił sobie zaskarbić ogólny szacunek i prawdziwie serdeczną przyjaźń.

Przyjazd cesarza do Galicyi. Odwołane w zeszłym roku manewry jesienne 10 (przemyskiego) i 11 (lwowskiego) korpusu, odbędą się w roku bieżącym pomiędzy Jarosławiem a Krakowcem. Na manewry te mające się rozpocząć 2. września, przybędzie cesarz i będzie na nich od 3. do 7. września, zajmując kwaterę w Krakowcu. Do Lwowa cesarz nie przybędzie, zamierzony bowiem jest przyjazd cesarski do naszego miasta w roku przyszłym na wystawę. Wydział krajowy atoli wyszle deputacyę do Krakowca celem powitania monarchy w kraju naszym. W sprawie tej donoszą do *Czasu*: Hr. Kazimierz Łubieński, właściciel dóbr Krakowiec, w którego dworze cesarz przed dwoma laty mieszkał podczas manewrów, otrzymał pismo od cesarskiego jen.-adjutanta hr. Paara z zapytaniem, czy jest skłonnym ofiarować pałac w Krakowcu na kwaterę dla cesarza w czasie manewrów, które się mają rozpocząć 2. września. Arcyksiążę Albrecht i inni książęta z domu cesarskiego i zagraniczni mają zamieszkać w koszarach w Hruszowie, w dobrach p. Franciszka Morawskiego.

Z niedzieli. Wprawdzie dla utrzymania tradycyi i wczoraj nie obeszło się bez deszczu, że jednak zaczął padać dopiero około godz. 10 wieczór. bawił się więc Lwów przez dzień cały korzystając z pięknej pogody. A było też w czem wybierać. Wspaniale udał się festyn na Górze Zamkowej na dochód uczestników powstania z r. 1863, jak również i festyn stowarzyszenia robotników „Swit“ w ogrodzie nad stawem Kamińskiego. Bardzo dobrze bawiono się na wycieczce Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“ na Pasiekach, a także do Brzuchowiec i Zimnej Wody pospieszyło kilka tysięcy osób odetchnąć świeższem aniżeli miejskie powietrzem. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zajęcie się publiczności lwowskiej sztukami pięknymi bardzo się wzmogło, czego dowodem, że wczoraj w południe sale wystawy szczelnie zwłaszcza przez płeć piękną były zapełnione.

Zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej, które odbyło się wczoraj rano w dziedzińcu ratuszowym, było bardzo nieliczne. Ze zaproszonych posłów naturalnie nikt się nie jawił, a tylko Karol Lewakowski swoją nieobecność usprawiedliwił. Zebraniu przewodniczył Żelaszkiewicz z Łyczakowa, referat polski o potrzebie zaprowadzenia powszechnego głosowania wygłosił Kozakiewicz, a ruski Hankiewicz. Przemawiali: Rozwód, Baczyński, Mańkowski, Eliasiewicz i Czabak, poczem uchwalono rezolucyę: aby zaprowadzone zostało bezpośrednie, tajne, powszechne głosowanie przy wyborach do wszystkich ciał reprezentacyjnych, a prawo głosowania służyło każdemu obywatelowi bez różnicy płci, który ukończył 21 rok życia. Przy odgłosie okrzyków „niech żyje wolność, równość i braterstwo“ i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zamknięto posiedzenie.

Kwiatek fiskalny. Z Mondzielówki p. Podhajce piszą nam: Donoszę o jednym kwiatuszku fiskalnym, za którego prawdziwość ręczę a w razie potrzeby i sam przed sądem odpowiem. Jak się wymierza podatek przenośny od dzierżawy? Wydzierżawiłem 773 morgów ziemi ornej na lat 9 po 8500 zł. rocznie, od czego mnie wymierzono podatek podług skali 2-giej. Ale że w kontrakcie był rygor za poddzierżawienie morga w wysokości 50 zł. oznaczony i rozwiązanie kontraktu w razie poddzierzawienia tylko jednego morga, więc władze fiskalne kierujące się i wyznające inne prawidła logiki obliczyły 773 morgów po 50 zł. i od tejże sumy 38.650 zł. obliczono też podatek przenośny podług skali drugiej i doręczono nakaz płatniczy na podatek od sumy 115150 zamiast od sumy 76500 zł. Fakt nie potrzebujący komentarza. Kiedy podobna rzecz się zdarzy z naszym wieśniakiem, ma tenże dwie drogi dla siebie otwarte, ale obie na jego niekorzyść: lub zapłacić to co się nie należy, lub taką samą albo i większą sumę oddać adwokatowi za napisanie rekursu.

Józef Krzysztofowicz.

Na budowę gmachu dla dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie przy rozpisanej licytacyi na podstawie ceny 150.000 zł., stanął tylko jeden kandydat p. Gamski Tomasz, oferując się wykonać tę budowę ale za cenę o 48.000 wyższą. Rada miejska nie przyjęła tej oferty, a uchwaliła by udać się do jeneralnej dyrekcyi z propozycyą, aby ta za 170.000 zł. sama wybudowała gmach wedle planów i opisu na gruncie miejskim, a gdyby dyrekcya tej propozycyi nie przyjęła, aby uzyskać przedłużenie terminu do wykończenia budowy do 1. listopada 1894, uzyskać opust cen za przewóz materyałów i porozumieć się z dyrekcyą co do uproszczeń wystawić się mającego budynku, a mianowicie zaniechania wszelkich zbytkownych rzeczy. Celem przeprowadzenia tej pertraktacyi wybrała rada delegatów pp. dr. Szydłowskiego i dr. Nimbina, którzy też we środę wyjechali do Wiednia.

Uwięziony za przestępstwo kolejowe. Mościski rabin, spóźniwszy się onegdaj na pociąg, skoczył, gdy tenże był już w ruchu na deskę umieszczoną przy wagonie i na niej odbył podróż z Mościsk do Medyki. Zapomniał atoli o tem, że za takie podróżowanie podlega się karze, więc też niepomiernie było zdziwienie jego gdy po przybyciu do Przemyśla żandarm zaprowadził go prosto do kozy.

Z kroniki krakowskiej. W piątek dwuletni synek p. Stanisława Adamowicza, bawiąc się na oknie II piętra, wypadł i zabił się na miejscu.

W sobotę w południe przed kościołem Maryackim popełnił samobójsto wystrzałem z rewolweru Apolinary Welczowski, majster powrożniczy, starzec 63 letni. Strzał wymierzony w gardło, spowodował śmierć natychmiastową.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum kołomyjskim złożyli następujący uczniowie: Baumgarten Karol, Beill Mieczysław, Błoński Teodor, Czarnik Jan, Drozdowski Michał, Jabłoński Kazimierz, Kessler Hermann, Korczyński Mikołaj, Kordowski Antoni, Krzyżanowski Józef, Mikuła Ludwik, Rieger Roman, Schayhar Ludwik, Sek Witold, Szandrowski Józef, Teichman Franciszek, Theodorowicz Leon, Turczyński Jan, Wysoczański Władysław, Berezowski Jan (eksternista).

Egzamin dojrzałości w jarosławskiem gimnazyum złożyli z wyszczególnieniem: Buchheim Dawid, Hanas Jan, Kibitz Leon, Koprowicz Stanisław i Łycyniak Bazyli, za dojrzałych uznani zostali: Atlas Samuel Jnda, Bartuś Jan, Dąbrowski Mieczysław Teofil, Dworski Józef, Klemens, Gorecki Jędrzej, Gottlieb Wilhelm, Gryziecki Mikołaj, Gnckler Władysław Antoni, Moszkowicz Jan, Ostrowski Gustaw Kazimierz Roman, Rutkowski Witold Tadeusz, Rydel Józef, Süseles Markus, Wojtaś Michał, Wolańczyk Władysław, Wołoszczuk Władysław, Pretorius Tomasz (eksternista). Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 23 uczniów publicznych i 8 eksternistów. Oprócz powyżej wymienionych reprobowano na rok 4 eksternistów i jednego ucznia publicznego, bez terminu 3 eksternistów — otrzymał pozwolenie poprawki jeden eksternista i jeden uczeń publiczny.

Zmiana własności. Hr. Roman Potocki nabył od p. Włodzimierza Rylskiego dobra Zwienczyca, pod Rzeszowem położone.

Pożary. Dzisiejszy *Dziennik polski* podaje, że w Stryju srożyć się miał wczoraj groźny pożar, którego ofiarą padło kilka domów. Bliższych szczegółów dotychczas brak. Pożar powstać miał w łaźni obok cerkwi. — Dnia 13. czerwca przed południem podczas odpustu, jak donosi *Gaz. przemyska*, wybuchł w Dynowie ogień w pobliżu miasteczka. Ogień został przez sąsiadów szczęśliwie stłumiony.

Samobójswo studenta. W nocy z 15. bm. usiłował odebrać sobie Czerniowcach życie 17-letni uczeń 7-ej klasy gimnazyalnej G. Strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru i ranił się śmiertelnie w okolicę żołądka. Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Flinker. Powodem rozpaczliwego kroku miała być — miłość.

Rozprawa karna — tym razem może już ostateczna — w sprawie napadu młodzieży rumuńskiej i policyi na Sokołów polskich w Czerniowcach odbędzie się tamże 23. b. m. w m. del. sądzie karnym.

Pożyczka Magistrat czerniowiecki, jak donosi tamtejsza *Gazeta Polska* postanowił zaproponować Radzie miejskiej zaaiągnięcie pożyczki w kwocie 3,000.000 koron na koszta przepzowadzenia wodociągów, kanalizacyi i wykupna gruntów wojskowych.

Fabrykantka aniołków. Z Berdyczowa piszą: Mieliśmy tu *une cause célèbre*. Przed sądem przysięgłych stawała osoba inteligentna, z dobrego domu, należąca do warstwy wyższej, pani Julia Laskowska, która po śmierci męża zostawszy z trojgiem dzieci bez środków do życia, wpadła na szatański pomysł szukania zarobku w... mordowaniu dzieci. Brała je na wychowanie i głodziła. Dwie faktorki żydówki pomagały jej w tej czynności. Dzieci brała prawie wyłącznie od żydówek. O zbrodniach jej zrobił doniesienie do sądu jej brat rodzony p. Horodecki, który wpadłszy na trop tych morderstw, po bezskutecznych zabiegach, aby siostrę na drogę prawą nawrócić, oświadczył w końcu, że nie chce brać tych zbrodni na swoje sumienie i sam osobiście przedstawił całą rzecz prokuratoryi. Po kilkodniowej rozprawie sąd skazał Laskowską na 13 lat i 6 miesięcy katorgi.

Pierwszy obiad dworski dla członków delegacyi odbył się w sobotę o godz. 5. po południu w sali ceremonialnej burgu. Z Polaków zaproszeni byli wiceprezydent austr. delegacyi p. Jaworski i del. pp. Chrzanowski, Mandyczewski i Popowski. Po skończonym obiedzie trzymał cesarz *cercle* dość krótkie. Do del Mandyczewskiego powiedział cesarz: „Z radością dowiedziałem się, że metropolita Sembratowicz po swoim powrocie do Lwowa tak serdecznie był witanym i przyjmowanym“. Del. Mandyczewski wyraził ubolewanie z powodu tej przykrej demonstracyi i dodał, że kraj cały bez różnicy narodowości demonstracyę tę z oburzeniem potępia. Na to odpowiedział cesarz: „Niestety, młodzież nie umie cenić swej akademickiej godności“. Następnie zwrócił się cesarz do del. Popowskiego i złożył mu gratulacye z powodu, że jego sprawozdanie o extraordinarium bez zarzutu przyjętem zostało. W odpowiedzi Popowski zauważył, że jego praca łatwą była, gdyż nikt z przeciwnymi wnioskami nie występywał. Drugi obiad dworski dla delegacyj zapowiedziany został na niedzielę 18. bm.

Przyjęcie nuncyusza papieskiego u dworu. Cesarz przyjmował d. 17 b. m. na uroczystej audyencyi nowo mianowanego nuncyusza papieskiego arcyb. Antonia Agliardi. Nuncyusz przybył do burgu o godz. 12½ powozem galowym w towarzystwie szambelana hr. Clary-Aldringen. W drugim ekwipażu dworskim siedział papieski uditore msgr. Montagini, którego przy tej sposobności cesarzowi przedstawiono. Warta w burgu wystąpiła przed nuncyuszem pod broń.

Zbrodnia w kasarni. W Znajmie zastrzelił d. 16 bm. z karabinu żołnierz 99 p. p. Prax, podoficera Jana Christa, podczas gdy tenże spał w łóżku. Kula przeszła przez serce, a przeszywszy jeszcze lewą rękę ugrzęzła w ścianie. Śmierć nastąpiła natychmiast. W pokoju znajdywało się jeszcze trzech żołnierzy, którzy jednakowoż o zamiarze Praxa nic nie wiedzieli. Powodem zbrodni było prawdopodobnie złe obchodzenie się podoficera z Praxem.

Przesadny biurokratyzm urzędników włoskich zaznaczył się znów wstrząsającą sceną, którą opisują dzienniki neapolitańskie. Do biura emerytalnego w pałacu S. Giacomo, w Neapolu, przybyły w tych dniach dwie młode, ubogo ubrane dziewczęta, prosząc ze łzami w oczach urzędnika o wypłatę na rzecz matki skromniutkiej emeryturki wdowiej, sama bowiem, będąc umierającą, przyjść po nią nie może. Biurokrata jednak, zasłaniając się paragrafami prawa, niechciał ani na jotę od nich odstąpić. „Matka musi tu być sama“ — odpowiedział uparcie, niezmiękczony łzami i prośbami. Dziewczęta, przyciśnięte potrzebą, głodne, jak same później zeznały, a pragnące przedewszystkiem ratować chorą matkę, powzięły wówczas szalone postanowienie. Oto pobiegły do domu i po godzinie wniosły do sali na rękach chorą staruszkę, która, walcząc już od rana ze śmiercią, zmarła przed nielitościwą kratką, zanim formalności odbioru zostały ukończone! Straszny krzyk i płacz nieszczęśliwych córek, oraz widok trupa staruszki w krześle, na którem zmarła, przed owemi kratkami — oto scena, której dzienniki neapolitańskie nie podejmują się nawet opisać, dodając tylko, iż w całem mieście postępek zagorzałego biurokraty wywołał powszechne oburzenie. Ponieważ zaś straszna ta scena rozegrała się około 10-ej zrana, a komisya sądowo-lekarska zdążyła zejść na miejsce dla oględzin zwłok dopiero około 6-ej wieczorem — trup staruszki zatem musiał w biurze owem pozostawać przez ośm godzin! Ładne stosunki pod tem włoskiem nroczem niebem! Panującemu tam liberalizmowi masońskiemu przynoszą zaszczyt prawdziwy.

Zmowa woźniców fiakierskich w Paryżu trwa dalej, tak że nie można prawie w całem mieście dostać dorożki. Jeżdżą tylko ci fiakrowie, którzy zarazem są właścicielami dorożek. Strejkujący woźnicy postanowili zaproponować miastu, aby wzięło przedsiębiorstwo dorożkarskie w swój zarząd.

Wymowa kobiet. Kongres kobiet, który się odbył na wystawie w Chicago, nastręczył mnóstwo spostrzeżeń o sztuce wymowy kobiet. Głos kobiecy jest silniejszym aniżeli męski. Nie każdy mężczyzna jest w możności głosem swoim opanować większą przestrzeń, chociażby nawet podczas zupełnego spokoju. Podobnej jednak słabości głosu u kobiet wcale nie zauważono podczas ich kongresu. Głosy brzmiały tam świeżo i wyraźnie póki trwał spokój. Atoli nie były one w stanie przedrzeć się przez hałas i wrzawę, co znowu łatwiejszem jest dla szerszych i głębszych organów męskich. Gestykulacya o wiele słabiej wypada u kobiet. Kobiece stroje i wąska granica, która gest kobiecy przedziela od wzniosłego do śmiesznego, odbierają paniom wiele szans. Obcisłe rękawy pozwalają tylko na małe ruchy rąk. To też damy na kongresie prawie wcale nie giestykulowały. Same zaś mowy były to ładne fejletony, czasami dowcipne, głównie oparte na grze słów. Oppozycyi, ożywionej dyskusyi w właściwem znaczeniu, brakowało zupełnie. Każda dama wypowiadała swoje zlecenia, a chociaż różnice między niemi były wielkie, wcale nie polemizowały. Na zebraniach męskich, nawet pomiędzy suchymi uczonymi, spotyka się o wiele więcej rozprawy, życia wewnętrznego, wymiany zdań, usiłowania przekonania drugiego. Kobiety zadowalają się mówieniem...

Nowa stacya telegrafu otwartą została w zakładzie kontumacyjnym w Białej i funkcyonować będzie każdego piątku i soboty.

Na rzecz powodzian powiatu tłumackiego złożył p. Artur Zaremba Cielecki, właściciel dóbr Pohowy, kwotę 100 zł.

W żeńskim wychowawczo-naukowym zakładzie p. Maryi Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. 12) odbędzie się egzamin publiczny za II. półrocze w dniach 21. i 22. bm. W tych też dniach można będzie oglądać wystawę robót ręcznych uczennic tego zakładu.

Poświęcenie chorągwi. Wczoraj odbyło się w kościele OO. Bernardynów poświęcenie chorągwi korporacyjnej piekarzy lwowskich. Chorągiew sprawiona staraniem przełożonego korporacyi Jana Kalnickiego ozdobiona jest bardzo pięknym haftem roboty p. Lewickiej.

Poświęcenie lwowskiego hotelu Imperial. Gmach kolei Państwowych przy ulicy Trzeciego maja przeszedłszy na własność p. K. Janowicza, zamieniony został w hotel. Gmach ten jest zbudowany w guście nowoczesnym z piękną sienią i wspaniałą klatką schodową, nadał się więc zupełnie na hotel według nowoczesnych wymagań europejskich. W sobotę w południe dokonał poświęcenie gmachu ks. kan. orm. Mardorysiewicz. U gościnnego gospodarza, który własną pracą i zapobiegliwością uczciwą doszedł do tej własności, zebrało się koło, pod przewodnictwem przezacnego ks. kanonika, złożone z przedstawicieli Rady miejskiej, magistratu i dziennikarstwa. Z zadowoleniem oglądano szczegóły hotelu, urządzonego tak, że już się przecie co do hoteli nie będziemy podczas wystawy wstydzić porównania z Krakowem. Obok jadalni znajdują się osobne gabinety, na jakie 20 osób, dla kółek zamkniętych. Nadto znajduje się w ogrodzie weranda na podniesieniu, obszerna altana i wodotryski silne i ładne. Śniadanie było w całej pełni wyborne, a już napoje mogły zadowolnić najwybredniejszego smakosza. Serdecznemi oklaskami przyjęto toast ks. kan. Mardorysiewicza na cześć i powodzenie gospodarza a dotychczasowego dzierzawcy. Posypały się też inne szczere toasty, w których z prawdziwem uniesieniem między innemi czczono ks. arcybiskupa Issakowicza, w której to czci łączą się wszyscy wyznawcy obrządku ormiańskiego, łacińskiego i gr. katolickiego. Szczęść Boże uczciwemu przedsiębiorcy!

Zapiski policyjne. Za szybką i nieostrożną jazdę pociągnęła wczoraj policyi do odpowiedzialności kilkunastu dorożkarzy.

Nożem pchnął w rękę i w brzuch Zygmunt Soroczka swoją żonę Julję. Ciężko ranną odstawiono na stacyę ratunkową, skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy odstawiono do domu.

Na stacyę ratunkową odstawiono także zarobnicę Dorotę Lam, którą parobek miejski Sobko Komanic w ten sposób najechał wózkiem do zbierania śmiecia, iż odciął jej mały palec u prawej nogi. Stacya ratunkowa po zaopatrzeniu rany oddała ranną do szpitalu.

Okienica ze sklepu Mendla Helwinga w Rynku l. 21 spadła wczoraj na głowę Ludwikowi Frankowskiemu raniąc go w głowę.

Aresztowano wczoraj trzech złodziei kieszonkowych, którzy w spółce okradli panią N.

Kobiety-lekarze. W Londynie zajmuje się praktyką lekarską przeszło 40 kobiet, a liczba kobiet-lekarek w całej Anglii wynosi przeszło 150. Dochody roczne wielu lekarek, zwłaszcza w Indyach i koloniach są bardzo znaczne. Tak np. pewna lekarka w Indyach miała w roku zeszłym 4000 funtów szterl. dochodu.

Z Stowarzyszeń.

Komitet festynu akademickiego zaprasza członków komitetu ścisłego na posiedzenia, które się odbywać będą aż do odwołania codziennie w lokalu Bratniej pomocy.

Zmarli.

Anna hr. Tarnowska, córka Jana Feliksa kasztelana król. Polskiego, ur. w r. 1816, zmarła w Krakowie d. 1. b. m. Zmarła była ciotką prezesa akademii umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego.

Karol Takliński zmarł w Słocinie pod Rzeszowem.

Eliasz Boterat, aptekarz zmarł w Gurahumorze.

Angelika Denarowska, żona em. radcy rządu i protomedyka dra Karola Denarowskiego zmarła w Czerniowcach 15 bm. w 63 r. ż.

Jan Schrammel, jeden z najulubieńszych muzyków ludowych Wiednia — zmarł w Wiedniu w 43 r. ż.

Franciszk Erkel, kompozytor kapelmistrz nadwornej opery węgierskiej, zmarł w Budapeszcie w 83 r. ż.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę piąty gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich. „Sprawa Clemenceau“ dramat w 5 akt. a 6 odsłonach A. Dumasa i d'Artois. — Jutro we wtorek w teatrze hr. Skarbka przedstawienie składane na dochód chorego Tadeusza Skalskiego artysty teatru lwowskiego.

W teatrze letnim produkcye magiczne Chevaliera Thorna.

* **Przedstawienie jutrzejsze** w teatrze hr. Skarbka na koszta leczenia się Tadeusza Skalskiego składa się z następujących utworów: 1. „Wieniec melodyi polskich“ odegra orkiestra teatru lwowskiego, pod batutą p. F. Słomkowskiego. 2. „Sabałowa bajka“ według Sienkiewicza, wypowie G. Fiszer. 3. „Żydówka“ opera Halevyego: aryę z aktu II. „On nadejść ma“ odśpiewa pna Kruszeln

Francuz o Polce.

Paryski *Alceste* pomieścił przed kilku dniami fejleton pióra Wiktora Joze pod tytułem: *La Polonaise*. Podajemy go w całości:

Polka jest królową słowiańskich ludów. Ona pomściła Polskę. Moskale leżą u jej stóp, a kozacy marzą o niej.

W żadnym z krajów słowiańskich nie spotyka się tyle pięknych kobiet jak w Polsce. Nawet Rosyanie to przyznają. Ach, te Polki gołąbeczki — wzdychają starzy jenerałowie i młodzi porucznicy.

Wy, którzy szukacie piękności kobiecej, idźcie do Polski. Zwidziliście Włochy i Hiszpanię — idźcie w kraje północy.

Idźcie do Warszawy, bez trwogi. Znajdziecie tam porządek wzorowy. Spiskowcy wszyscy już schronili się w inne kraje, nie ma tam niebezpieczeństwa. Do stóp waszych bomba eksplodująca nie padnie na przechadzce porannej, a wieczór możecie wracać do swego hotelu bez obawy, byście nie otrzymali w plecy pchnięcia sztyletu, wzięci za tajnych agentów. Kraj jest spokojny. Z pewnością.

A zresztą, gdyby nawet ulice pełne były nihilistów, ty podróżniku zachodni nawet byś ich nie zauważył. Podczas pobytu w Warszawie oczy twoje nie widzą nic, tylko Polki. Na resztę nie chcę patrzeć. Polki oczarują ciebie na pierwsze wejrzenie. Będziesz zachwycony ich pięknością, ich powabem, głęboko ścią ich wzroku i szczerością uśmiechu tak odmiennego od uśmiechu obłudnych Angielek.

Nie będziesz żałował przybycia nad brzegi Wisły, tak pięknej jak kwiaty i kobiety Polski.

Nic milszego jak niedziela w Warszawie. Podobnie jak w Paryżu cały świat jest na mieście. Ulice główne, jak Krakowskie przedmieście, Nowy Swiat, Miodowa i ogrody publiczne, Łazienki, Dolina szwajcarska, Ogród Saski — przedstawiają widok czarujący. Ocean pięknych kobiet! Przeważają blondynki koloru zbóż słowiańskich, ale i słodkie szatynki i brunetki nie są rzadkością. Brunetki o wielkich czarnych oczach, które przyciągają, które marzyć każą o stepach ukraińskich, które obiecują raj miłości. „Widzieć Neapol i umrzeć“ — mówią Włosi. „Poznać Warszawę i żyć“ — mówią Polacy.

Polki nietylko są piękne, ale są one łagodne, kochające i gotowe do ofiar. Polka jest żoną wierną, matką godną najwyższego szacunku. Kocha ojczyznę i zdolna poświęcić się dla niej. Rok 1863 dowiódł tego. Ona kocha i umie cierpieć.

Wielki poeta Adam Mickiewicz dał nam typ polskiej dziewicy w swoim sławnym poemacie „Pan Tadeusz.“ Jego Zosia nie jest wyjątkiem. Podobne jej spotykasz ciągle nad brzegami Wisły, Niemnu i Dniepru.

Matrony polskie sławią wszyscy pisarze, — od Kochanowskiego aż do Sienkiewicza. A nie przesadzają, sławiąc je. Ci, którzy znają Polskę, wiedzą o tem dobrze.

Na zakończenie opowiem legendę:

Bóg Ojciec chcąc ukarać Polskę za dawne jej grzechy, skazał ją na okrutne i długie męki aż do końca tego wieku.

Ale Najświętsza Dziewica, przypomniawszy sobie drogę krzyżową, którą Bóg Ojciec kazał niegdyś przechodzić Jej Synowi, przejęta litością błagała Wszechmocnego, by złagodził karę temu nieszczęśliwemu narodowi.

Bog Ojciec dał się wzruszyć i rzekł:

— Prawa boskie wymagają, aby naród ten kielich swój do dna wypił. Aby jednak ci dzielni ludzie, którzy cierpią za winy ojców, nie upadli pod ciężarem, dam im pociechę. Kobiety polskie będą najpiękniejsze ciałem i duszą. Będą kochały swoich ojców, swych mężów, swych synów... chwała ich będzie wielką. Kobieta polska nosić będzie koronę Polski. Męczennicy!

Wyścigi krakowskie.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Dzień pierwszy.

Kraków 17 czerwca.

Poważny, stary Kraków odmłodniał pod wpływem ruchu wyścigowego. Bo przecież to nie żart, jeśli do miasta wpadnie kilkuset sportowców czystej wody i przywiezie z sobą wiele koni, ludzi, no i — rzecz naturalna — pieniędzy. Przytem pogoda ładna i nadzieja pięknego widowiska, rycerskie przypominającego zapasy musi ożywiać nawet bardzo poważnych ludzi. Dodać jeszcze należy, że starania tutejszej dyrekcyi wyścigów co rok to nowe przynoszą owoce i całemu temu sportowi tak słabo za dawnych lat u nas uprawianemu, europejską wyrabiają sławę.

Bieg I. Nagroda Krakusa 1200 zł. Meta 1600 m. Pierwszym Ritter Passmann, 3 l. kaszt. og. hr. Kińsky. 2. Korszak, 3 l. gn. ogier hr. Z. Kińsky. 3. Diadem, 3 l. gn. kl. Alf. Kodolitsch. 4. Solitair 4 l. gn. og. ks. Fr. Auersperga. Ritter Passmann zwyciężył z łatwością o długość konia. Totalizator 28 : 5.

Bieg II. Nagroda Rudawy 1500 zł. Meta 1800 m. 1. Polanka, 4 l. gn. kl. hr. St. Siemieński. 2. Tęcza, 4 l. kaszt. klacz, gr. Jan Tarnowski. Pierwszy zwyciężył bardzo łatwo o dwie długości. Tot. 11 : 5.

Bieg III. Nagroda dyrekcyi 5000 zł. Meta 1100 m. 1. Panama, kaszt. kl., hr. Ludwik Trautmannsdorf. 2. Alegresse, karo gn. klacz, hr. Antoni Apponyi. 3. Viola, kaszt. klacz, hr. St. Siemieński. Panama wzięła Alegresse tuż przed samą metą o pół głowy. Tot. 8 : 5.

Bieg IV. Nagroda Cadiego 1800 zł. Meta 2000 m. 1. Achilles II., 5 l. kaszt. ogier, Br. Zyg. Uechtritz. 2. Calypso, 4 l. as zt. klacz Art. Egedyi. 3. Eikonogen, 4 l. n. og. Mik. Keczer. Zwycięzca zeszłorocznych wiedeńskich derby zwyciężył jak chciał. Tot. 14 : 5.

Bieg V. Bieg sprzedaży z nagrodą 1200 zł. 1. Orchidée, 3 l. ciemnogn. kl., hr. Mik. Esterhazy. 2. Pojacza, 3 l. gn. og. Br. Ludwik Erlanger. 3. Drawn can-sir, 3 letni kaszt. ogier, hr. I. F. Fürstenberg. 4. Alom, 3 l. kaszt. og., B. Bottka. Zwycięzca o pół głowy. Tot. 19 : 5.

Bieg VI. Nagroda Wisły 1200 zł. Meta 2400 m. 1. Cartellieri, 4 l. ciemnogn. og., ks. Fr. Auersperga. 2. Somló, l. 4 kasztan. ogier, hr. Maurycy Esterhazy. 3. Vihar, 4 letni kaszt. ogier. Comp I. M. 4. Moritz, 4 l. gn. og., hr. Zd. Kińsky. 5. Stróż, 4 l. gn. og. Br. Ludwik Erlanger. Pierwszy o dwie długości. Tot. 10 : 5.

Bieg VII. Oficerskie Steeple-chase o nagrodę 1100 zł. Meta 4000 m. 1. Radovan, 5 l. gn. og. B. Lazar. 2. Titus, 6 l. ciemno gn. wałach, Goldegg-Lindenburg. 3. Eudora, 6 l. gn. kl., hr. W. Starhemberg. O*) Wolf gn. wał. hr. Kaz. Paar. O. Glücksritter, kaszt. ogier hr. Fryd. Chorinsky. O. Serenity 5 l. gn. kl. hr. Józef Lasocki. O. Milda 5 l. gn. kl. hr. Al. Romer. O. Corsar gn. wał. hr. Fr. Chorinsky. Pierwszy zwyciężył bez żadnego wysiłku o kilka długości. Totalizator 14 : 5.

Dzień drugi.

Kraków 18 czerwca.

Bieg I. sprzedaży. Nagroda 1200 zł. Meta 1200 m. 1. Puchner gn. og. ks. E. Auersperg. 2. Pirat kaszt. gn. og. W. Schindler. 3. Pearless ciemnogn. kl. F. Scazighino. O. Waldmeister gn. og. Mik. Esterhazy. Pierwszy o pół głowy. Tot. 12 : 5.

Bieg II. Nagroda Wawelu 4000 zł. Meta 3000 m. 1. Intrygant 3 l. ciemnogn. kl. hr. R. Kinsky. 2. Achilles II. 5 l. kaszt. og. Br. Z. Uechtritz. 3. Daphne 3 l. gn. kl. hr. Fr. Esterhazy. 4. Kiemlicz 4 l. gn. og. S. Sonnenberg. Pierwszy łatwo o dwie długości. Tot. 8 : 5.

Bieg III. o nagrodę Prezesowską 2000 zł. nie przyszedł do skutku.

Bieg IV. Handicap Tatrzański. Nagroda 4000 zł. Meta 1100 m. 1. Nigaud 3 l. gn. og. hr. R. Kinsky. 2. Beneczur 5 l. gn. og. Br. Z. Uechtritz. 3. Filko 3 l. gn. og. Art. Egyedi. O. Telimena 3 l. gn. kl. hr. J. Tarnowskiego. O. Volocsa 3 l. gn. kl. F. Scazighino. O. Jutrzenka 5 l. gn. kl. hr. J. Tarnowskiego. Pierwszy po zaciętej walce utrzymał się przy zwycięstwie, wyprzedzając Beneczura o pół głowy. Filko dobry trzeci. Tot. 20 : 5.

Bieg V. Nagroda rządowa 2300 zł. Meta 2000 m. 1. Radość 3 l gn. og. R. Kinsky. 2. Korszak 3 l. gn. og. Z. Kinsky. 3. Guschelbauer 3 l. kaszt. og. hr. Mik. Esterhazy. O. Vielleicht 3 l. gn. og. Po zaciętej walce o nos zwyciężył pierwszy. Totalizator 14 : 5.

Bieg VI. z przeszkodami. Nagroda dam Meta 2800 m. 1. Harald 4 l. kaszt. og. hr. Starhemberg. 2. Kaczér 5 l. gn. klacz. R. Waclawiczek. 3. Vain-glory 4 l. gn. kl. Br. Erlanger. O. Moritz 4 l. gn. og. Z. Kinsky. O. Arbitrator gn. wał. hr. Ledenbur. Pierwszy o dwie długości. Tot. 19 : 5.

VII. Nagroda m. Krakowa. Steepl-chasse. Handicap. 12000 zł. Meta 4000 m. 1. Poganylo 4 l. kaszt. og. Maur. Esterhazy. 2. Utolsó-Szerelem 4 l. kaszt. og. A. Egyedi. O. Roy karogn. wał. hr. K. Paar. Pierwszy przybył w canterze o pół długości wobec drugiego wyczerpanego zupełnie.

Przy graniu na totalizatorze radzimy kierować się jedynie sympatyą dla imienia konia, konia samego i właściciela stajni. Kto te trzy rzeczy należycie skombinować potrafi, a przytem ma szczęście, ten musi w każdym wygrać biegu.

*) O. oznacza bez miejsca.

Ostatnie wiadomości.

W piątek przybył do Warszawy minister oświaty hr. Delianow. Przyjazd ministra, który w roku zeszłym szczegółowo zwiedzał zakłady naukowe okręgu warszawskiego, pozostaje w związku z uroczystością otwarcia instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Puławach (Nowej Aleksandryi), które miało się odbyć wczoraj.

Z wyborów do rajchstagu niemieckiego najciekawszem jest, że nie został wybrany ani jeden członek richterowskiego stronnictwa wolnomyślnego; jedyna jeszcze nadzieja onego w wyborach ściślejszych, do których przyjdzie w 154 okręgach. Polacy w najgorszym razie stracą co najwięcej jeden mandat, mimo że się wszystkie stronnictwa niemieckie przeciw nim spiknęły.

Z Wrocławia donoszą, że wczoraj wieczór przyszło na ulicy Mateusza do zbiegowiska wcale groźnego. Łobuzy chcieli rozbijać sklepy, policya przeszkodziła temu, za co obrzucona została kamieniami. Padły strzały rewolwerowe i policya zaczęła pałaszować. Uwięziono 23 osób. Tłumy rozpędziło wojsko.

Sprawa Sawickiego w Paryżu nie ucicha. Nawet russofilski półurzędowy *Temps* gani żądanie ambasadora rosyjskiego jako niesłuszne a wyrok trybunału apelacyjnego jako niesprawiedliwy. W Izbie posłów ma być wniesiona interpelacya, od której rząd zapewne ręce umyje, zasłaniając się trybunałem.

Wczoraj miało się odbyć odsłonięcie pomnika prezydenta Grevyego, na które minister spraw zagr., Develle, zapowiedział się z mową polityczną.

Według zapewnień *Timesa* zaniechał rząd angielski zamiaru odroczenia obrad nad finansowemi paragrafami homerulu, i podobno wystąpi w przyszłym tygodniu w Izbie posłów z nowemi wnioskami finansowemi.

Mylnem się okazuje doniesienie pism rumuńskich, jakoby rząd grecki udał się do Austryi o pośrednictwo względem przywrócenia przyjacielskich stosunków z Rumunią.

Niespodzianie przyjechał książę bułgarski w sobotę przez Wiedeń, udając się do Monachium do swojej siostry, księżnej wdowy Ludwiki w Tagernsee.

Swoboda, organ Stambułowa, sądzi, że Porta ostatecznie pozwoli eksarsze bułgarskiemu wyjechać do Europy i po drodze załatwić w Sofii różne sprawy kościelne. Utrzymanie zakazu musiałoby wywołać oziębienie stosunków Bułgaryi z Turcyą.

Swoboda występuje ostro z powodu, że poseł serbski uchylił się od udziału w przyjęciu księstwa bułgarskich.

Ruchy robotnicze.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 19 czerwca. Wczoraj odbyły się tutaj dwa wielkie zebrania robotnicze w sprawie powszechnego głosowania. Oba na Hernals i Leopoldstadzie. Po zamknięciu zebrania wznoszono okrzyki na cześć socyalnej demokracyi i powszechnego prawa głosowania. W Hernals przeciągali robotnicy po zgromadzeniu z okrzykami przez ulice, co spowodowało wystąpienie policyi, która 7 osób aresztowała.

Praga d. 19. czerwca. Między policyą a wojskiem przyszło wczoraj do krwawej walki. Socyaliści chcieli na przedmieściu Winohrady odbyć zgromadzenie. Policya jednak rozpędziła zgromadzenie, postępując za robotnikami aż do cmentarza. Tu przyszło do walki. Setka policyantów musiała się cofnąć na cmentarz, atoli wkrótce otrzymała policya sukurs. Socyaliści walczyli laskami i kamieniami, policya dobytą bronią, 20 socyalistów raniono, z policyantów zaś 18 odniosło zranienia. Inspektor rewirowy został ciężko rannym. Rannych unosili robotnicy przez pola.

Urzędowo zajścia te opisują jak następuje: Zgromadzenie robotnicze zostało zakazane, atoli przed ogrodem, gdzie się miało odbyć, zebrało się jakie 1.500 robotników. Policya obsadziła ogród, robotnicy zaś chcieli wedrzeć się do wnętrza; policya jednak rozprószyła wdzierających się demonstrantów, którzy następnie rozbiegli się po mieście i przedmieściach. Na ulicy Jungmana przyszło do ponownego starcia, przyczem redaktor socyalno-demokratycznego pisma Lorenz i socyalistyczny agitator Szpurny zostali aresztowani.

W Werszowicach, dokąd inna część robotników pociągnęła, rozwinięto czerwoną chorągiew. Policya zabrała chorągiew i rozprószyła zebranych, którzy napowrót w miejscowości Stranskie się zebrali. Atoli i tu zostali oni znowu przez policyę rozproszeni. Później przyszło do zbiegowisk i do starć z policyą na Żiżkowie. Przed komisaryatem policyi zebrały się tłumy, powybijano okna. Atoli pomoc udzielona policyi, rozprószyła robotników. Wszędzie gdzie tylko przychodziło do starcia z policyą, obrzucano ją kamieniami. Inspektor rewirowy, inspektor straży i 16 policyantów zostało lekko zranionych. Ze strony socyalistów 2 rannych.

Berno morawskie d. 19. czerwca. Zwołane na Białą Górę koło Berna zgromadzenie ludowe, zostało zakazane. Już około 8 godz. rano spostrzeżono przypływ robotników na Białą Górę, w pobliżu której stał urzędnik starostwa z 10 żandarmami. Wezwania komisarza do rozejścia się, nie usłuchano; komisarz groził użyciem broni i zawezwał pomocy kawaleryi. Zanim ta przybyła, zgromadzeni wśród okrzyków: „niech żyje powszechne prawo głosowania“, „niech zginie kapitalizm“ i powiewając czerwonemi chustkami zrobili odwrót i udali się przez Julienfeld do Berna.

Przed mostem na Kronie oczekiwała robotników policya miejska; wstrzymała ich i wezwała do rozejścia. Robotnicy odpowiedzieli, że dążą do miasta i nie chcą się rozejść. Powstało zamieszanie; policya uderzyła białą bronią, robotnicy bronili się kijami i kamieniami. Tymczasem nadeszła przywołana kawalerya i uderzyła na robotników, robiąc użytek z broni. Robotników wkrótce rozprószono, przyczem wiele osób raniono. Przybyła piechota nie miała już pola do popisu. Do godz. 1 przywrócono spokój. Twierdzą, że robotnicy strzelali do konnicy, w skutek czego ona tak ostro wystąpiła. Od tych strzałów nikt nie został jednak raniony. Aresztowano 51 robotników i 4 robotnice.

Berno morawskie d. 19. czerwca. Po wczorajszych ekscesach dostawiono dziś do tutejszego sądu krajowego karnego 60 osób aresztowanych.

Z policyantów zostało 17 ranionych.

Budapeszt d. 19. czerwca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotnicze, w którem wzięło udział około 6000 osób. osób. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę w sprawie małżeństw cywilnych, oddzielenia kościoła od państwa, upaństwowienia szkół i w sprawie powszechnego głosowania. Zarazem zaprotestowało zgromadzenie przeciw postępowaniu policyi ze strejkującymi w Pięciukościołach.

Delegacye.

Telegramy *Gaz. Nar.*

Wiedeń d. 19. czerwca. Delegacya węgierska przyjęła wspólny budżet armii i zatwierdziła bez rozprawy kredyt okucyjny.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 19. czerwca. Z dniem 1 lipca roku przyszłego utworzoną zostanie w Stanisławowie dyrekcya kolei państwowych.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj wieczór odbył się w burgu drugi obiad dla członków delegacyj. Po obiedzie rozmawiał cesarz z delegatami, z węgierskimi wyłącznie po węgiersku. Z delegatów austryackich odszczególnił cesarz dr. Dunajewskiego długą rozmową, pytając go przedewszystkiem o zdrowie. Prezydentowi delegacyi austryackiej ks. Windischgraetzowi i wiceprezydentowi Jaworskiemu wyraził cesarz swoje zadowolenie z powodu rozsądnego prowadzenia rozpraw. Jaworskiego zapytał cesarz prócz tego, dokąd się na wypoczynek letni uda po ciężkich, rujnujących zdrowie trudach swojej czynności politycznej. Zwróciło uwagę, że cesarz długo rozmawiał z delegatem (i marszałkiem bukowińskim) Łupułem, wypytując go przeważnie o polityczne i ekonomiczne stosunki Bukowiny. Łupuła i hr. Stan. Badeniego wypytywał się cesarz także o spustoszenia spowodowane powodziami. Przed godz. 7 skończył się obiad.

Poznań d. 19. czerwca. W wyborach ściślejszych zdobędą Polacy jeszcze prawdopodobnie dwa mandaty do rajchstagu.

Praga d. 19. czerwca. Na wczorajszy zjazd liberałów niemieckich z Czech przybyło 45 posłów i 85 delegatów powiatowych. Przewodniczył dr. Schmeykal. Przyjęto wniesioną przez niego rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu postępowania Czechów w sejmie, tudzież, że rząd jest obowiązany, bądź cobądź przeprowadzić punktacye ugodowe, gdyż w przeciwnym razie Niemcy w Czechach przejdą do najostrzejszej opozycyi. Rząd powinien przeciw młodoczechom użyć środków administracyjnych.

Petersburg d 19. czerwca. Traktat handlowy francuzko-rosyjski został już podpisany.

Petersburg d. 19. czerwca. Traktat handlowy francusko-rosyjski został podpisany. Rosya zniżyła dla Francyi cło od produktów naftowych o połowę cła dotychczasowego.

Berlin dnia 19. czerwca. Klęska skrajnej frakcyi wolnomyślnej (richterowskiej) jest okropna; zdaje się, że obaj główni przewódzcy, Richter i Virchow nawet w wyborze ściślejszym przepadną. Na każdy sposób frakcya ta, pomimo użyczonego jej przez centrum sukursu, zejdzie w rajchstadu na szczupłą garstkę kilku figur, i to pod warunkiem, jeżeli jej w wyborach ściślejszych nie spotka ten sam los, co w głównych z d. 15. b. m. (Ob. Ost. Wiad.).

Paryż d. 19. czerwca. Rząd otrzymał od jeneralnego gubernatora Indo-Chin, Lamessana telegram, wedle którego pewien mandaryn, który się poddał i towarzyszył choremu inspektorowi, Grosgurin, do Mekong, zamordował go i kazał 14 żołnierzy milicyi kolonialnej rozsiekać.

Rząd francuzki zrzeknie się podobno wydania Hertza, z powodu przedawnienia jego występków.

Belgrad d. 19. czerwca. W wyborach ściślejszych do skupczyny zdobyli postępowcy trzy mandaty (b. minister Rajewicz, prof. uniw. Dordżewicz i profesor akademii wojskowej Kowacewicz), tak, że postępowcy 10 mandatów posiadać będą.

Belgrad d. 19. czerwca. Skupczyna podzieliła się na sekcye i wybrała komisye: petycyjną, finansową, adresową i dla traktatów handlowych. Ostatniej polecił prezydent skupczyny, Pasicz, aby najdalej do trzech dni przedłożyła sprawozdanie.

Dział ekonomiczny.

— **Przy ciągnieniu** losów m. Budy d. 15 bm. padła główna wygrana 20.000 zł. na nr. 38.606, 1000 zł. na nr. 7136, po 200 zł. na nr. 4345, 6475, 12.706, 17.812, 19.037.

Przy ciągnieniu losów Jo sziv również 15 bm., w Budapeszcie padła główna wygrana 10.000 zł. na s. 4576 nr. 99, po 1000 zł. na s. 4581 nr. 43 i s. 5894 nr. 28; po 500 zł. na s. 5443 nr. 81 i s. 5890 nr. 34.

— **Za kupon lipcowy** akcyi c. k. uprz. kolei arcyksięcia Albrechta wypłacać będzie kasa główna generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych we Wiedniu (Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 6) kwotę 2 zł. w. a. w srebrze za każdą sztukę, począwszy od dnia 1 lipca 1893. W czasie od 1 włącznie do 14 lipca 1893 będzie można eskontować te kupony także: w Berlinie w Banku niemieckim (Deutsche Bank), we Frankfurcie nad Menem w Niemieckim Banku związkowym (Deutsche Vereinbank) i u pp. von Erlanger & Söhne; w Monachium w Bawarskim Banku związkowym (Bayerische Vereinbank) a to w markach niemieckich w kwocie odpowiadającej przeciętnemu kursowi wiedeńskiemu. Począwszy od 15 lipca 1893 wypłata tego kuponu możebną będzie tylko przy kasie głównej generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych we Wiedniu w srebrze austr. waluty.

— **Ulgi taryfowe dla przewozu paszy.** Ministerstwo handlu wystosowało do wszystkich austryackich zarządów kolejowych pod datą 30. maja b. r. L. 1099 H. M. następujący reskrypt:

„Na posiedzeniu państwowej Rady kolejowej z d. 29. maja br. został następujący wniosek uchwalony:

„Zważywszy, że wskutek nadzwyczajnej posuchy wszędzie dał się uczuć brak paszy, uprasza się usilnie c. k. Ministerstwo handlu w razach, gdzie to okazuje się uzasadnione stosunkami miejscowymi i na wstawienie się rolniczych korporacyj, aby przyznawało szczególne ulgi taryfowe dla przewozu wszelkiego rodzaju artykułów pasznych i ściółkowych, środków nawozowych, grysu i ziarn pastewnych nietylko na kolejach będących w zarządzie państwowym, ale aby wyrobiło także podobne ulgi na kolejach prywatnych“.

„Życzenie w tej uchwale wyrażone okazuje się w całej pełni uzasadnionem, ponieważ wskutek nadzwyczaj niepomyślnych stosunków pogody w tym roku pierwszy zbiór siana całkowicie zawiódł.

Rolnictwu zagraża więc istotna klęska i wobec tego jest koniecznością zaradzenia złemu przez udzielenie taryfowych ulg, jak to już na szeroką skalę przeprowadzone zostało w innych krajach, mianowicie na Węgrzech i w Szwajcaryi. Szanowny zarząd wzywa się więc uprzejmie, ażeby niewątpliwie spodziewane zgłoszenia się ze strony kół rolniczych uwzględniał, udzielając jak najrychlej ile można daleko idące ulgi.

„O powyższym reskrypcie zawiadamia się Szanowne c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie z wezwaniem, ażeby zwróciło uwagę interesowanych kół na treść tegoż i ażeby ewentualnie samo zgłaszało się do odnośnych zarządów kolejowych o udzielenie ulg taryfowych dla wyż wymienionych artykułów. C. k. Minister rolnictwa *Falkenhayn*.

— **Wystawa róż i kwiatów.** W myśl uchwały Rady ogólnej zjednoczonego gal. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa odbędzie się we Lwowie w ogrodzie botanicznym w czasie pierwszego kwitnienia róż dnia 27., 29. i 30. czerwca druga z rzędu wystawa tej królowej kwiatów, tudzież innych roślin kwitnących. Urządzając tę wystawę Towarzystwo pragnie z jednej strony zapoznać szerszą naszą publiczność z ogólnym postępem na tem polu, z drugiej strony zbliżyć do siebie, zapoznać z sobą licznych lubowników i ułatwić im możność wymiany swych zdań i produktów, a wreszcie przyczynić się do rozbudzenia handlu krajowego.

Przeszłoroczna, po raz pierwszy urządzona wystawa róż i kwiatów wykazała, że wielu z nas może się poszczycić bardzo pięknemi i dorodnemi okazami, ale znając licznych i wytrawnych lubowników, którzy w przeszłorocznej wystawie tylko w cząstce wzięli udział, mamy to przekonanie, że tegoroczna wystawa wypadnie jeszcze świetniej i przyniesie znaczne korzyści dla nich samych i dla ogółu; dla jednych więcej pod względem idealnym, dla innych materyalnym. Zamiłowanie do kwiatów jest starem jak ludzkość sama, to też nie dziw, że właśnie na tem polu dokazało ogrodnictwo cudów prawie, podpatrując przyrodę w najskrytszych jej czynnikach i zniewalając ją do częściowego poddania się woli kapryśnego człowieka. Owoce żmudnych tych wysiłków będziemy mieli możność oglądać na tej wystawie, podziwiając i różność form i bogatą grę barw.

Obok róż mogą być wystawione także wszelkie inne w tym czasie kwitnące rośliny, tudzież rzadsze i wspanialsze rośliny ozdobowe niekwitnące, dana będzie przeto możność każdemu popisać się z tem ze świata roślinnego, co uważa za najpiękniejsze. Róże i kwiaty inne mogą być wystawione: albo ścięte, albo w wazonkach, rośliny zaś ozdobne tylko w wazonkach. Wiadomo, że kwiaty odcięte dadzą się daleko dłużej przechowywać niż kwiaty rosnące, należy je tylko trzymać odpowiednio w atmosferze wilgotnej. Przy przesyłce powinne być kwiaty zapakowane lekko, lecz tak pewno, aby się ruszać nie mogły, najlepiej je układać owinięte w cienki papier na świeżo zerwanym mchu, który nie powinien być ani mokry ani zbyt miękki, nie można więc do tego brać mchu rosnącego na miejscach bagnistych; kwiaty zapakowane lekko w mchu twardym świeżo zerwanym, utrzymują się w przewiewnem pudle długi czas zupełnie świeżo, nie więdną, nie gniotą się i nie dostają plam, można więc je przesyłać w wielką odległość. Mech należy przebrać, aby nie było w nim ślimaków, lub też iglic drzew szpilkowych. Do przesyłki ścina się kwiaty wcześnie rano, jeszcze nie rozkwitnięte, ale w stanie zupełnie do rozkwitnięcia przygotowanych pączków. Zupełnie rozkwitniętych róż wystawiać nie można, gdyż źle wyglądają, i najczęściej już w czasie przesyłki płatki swe opuszczają. Niektórzy radzą utykać ścięte róże ogonkami w ziemniaki i tak przesyłać, przyczem możnaby w jeden ziemniak kilka róż poziomo utknąć i następnie w pudle papierem i mchem przekładać, aby się nie ruszały.

Towarzystwo przygotuje w budynku oszklonym pułki odpowiednio urządzone, na których się kwiaty w mokrym piasku i glinie utykać będą, tak że utrzymanie ich w stanie świeżym przez kilka dni będzie zapewnione, byle tylko nadeszły niezniszczone. Dla delikatniejszych kwiatów jak np. Orchideów, Begonii itp. powinni wystawcy postarać się o pudła oszklone, w których dopiero na miejscu kwiaty ułożone być mogą. Dodawanie nazwisk do kwiatów jest bardzo pożądanem.

Wystawa zostanie otwartą w ogrodzie botanicznym we środę o godzinie 10. rano i trwać będzie przez dni trzy. Zarząd centralny przygotował kilka tysięcy roślin w wazonach, które zwiedzającym wystawę, będą dawane w upominku. Każdy gość płacący za wstęp 20 ct. otrzyma roślinę w wazonku.

Nagrody będzie Towarzystwo udzielało w medalach srebrnych i bronzowych, tudzież w listach pochwalnych. Na ten cel wybiło Towarzystwo własne medale, odznaczające się bardzo pięknem wykończeniem.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Natana Kloppera w Radowcach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·00 do 219·00. Kolej Lwow.-Czernialska po 200 zł. w. a. 256·50 do 259·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·20 do 101.90, 5% z 10% prem. 110.10 do 110.80, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.50 do —·—, 4% los. w 41 lat 98·00 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70 4% los. w 41 latach 98·20 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 103·00 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102·25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do 101·00, 4% 96·20 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·20 do 96·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 33 — do 35.—. Losy miasta Stanisławowa 40 — do 43 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.75 do 9.85. Półimperyał rosyjski 9.90 do — —. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.30·00 Rubel rosyjski papierowy 1.29·60 do 1.31·00 100 marek niemieckich 60·00 do 60·50

Wiedeń d. 19. czerwca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·25. srebrna 98·15, austr. koronowa 96·45. złota 117·40, węg. koron. 94·90 złota 116·00.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 257·50 Północnej 2340·00 Państwowej 308·00 Północno-zachod. 237·50, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 105·25, arc. Albrechta (za 200) 96.25. Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 990 —. anglo-austr. 150·50, Landerbanku 252·50 Unionbanku 254·50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 555, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116·50 Ziwnostenska banka 115.50. Kredyty austr. 339·10 Kredyty węg. 409·75.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·10 bukow. propin. 103·25. buk indemn. 105·60, gal. kraj. z r. 1893 95·70.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·25 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 12·80, Bazylika —·—, Krakowskie 23·60 Stanisławowskie 40·—. Tureckie 50·80.

Waluty: Ruble papier. 130·00. 20-markówki 12·04, 20-frankówki 9·79, sovereings 12·28, tureckie liry złoto 11·06 100 markówki 60·22, włoskie 100 lirówki 46·70.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d. 19. czerwca (telegr). Pszenica na maj-czerwiec 0·00, na jesień 8·68, żyto na jesień 7·67, owies 6·90.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. czerwca.

Hotel Żorża. L. Cybulska z Humnisk, B. Ujejska z Wygnanki, W. Morawski z Olszy, J. br. Brunicki z Hryniowiec, dr. A. Freundlich z Czerniowiec, K. Gütermann z Nürnberg.

Hotel Imperial. R. br. Jabłoński z Bursztyna, T. Torska z Dunajowa, J. Trzecieska z Dynowa, J. de Gierz z Wiednia, F. Goldenzweig z Wiednia, F. Siegel z Wiednia, S. Rosenthal z Wiednia, M. Podhorodeńska z Żytomierza, J. Komarnicki z Warszawy, A. Goldhamer z Sanoka, E. Pawlikowski z Siedliska, J. Schnirch z Czerniowiec.

Hotel Szwajcarski. A. Walee z Dubowey, dr. J. Mester z Przemyśla, J. Blumenthal z Lutowisk, J. Szumpeter z Buska, E. Strasser z Złoczowa, A. Milewski z Sambora, E. Kallina, z Złoczowa, dr. W. Wolski z Drohobycza, Z. Słabińska z Wyżnicy, M. Wierzbicki z Drohobycza.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ganz seid. bedruckte Foulards von 85 kr. bis fl. 3·65 p. Met. (ca. 450 versch. Disp.) — sowie schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11·65 per Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), porto- und zollfrei. Muster umgehend. — Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hoflieferant) Zürich. 763 2

Przew. Duchowieństwu, Szan. gronu profesorów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, kolegom zmarłego, wojskowości tudzież wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali tyle dowodów współczucia w tej ciężkiej chwili, składa najserdeczniejsze podziękowanie

rodzina ś. p. Włodzimierza Barącza.

Podziękowanie.

Od 2 lat byłem cierpiący na raka nosa, która to choroba z

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

WAGI KUCHENNE ZEGAROWE z podziałką wiedeńską i metryczną do 10 klg., sztuka złr. 3·—, 4·—, 5·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycyi. 573

W SKLEPIE KORZENNYM Albina Soleckiego we Lwowie, ulica Wałowa l. 11, codziennie pocztą nadsyłane, świeże masło deserowe po złr. 1·12 za 1 klgr.

W BRZUCHOWICACH są w pięknem położeniu, w pobliżu stacyi kolejowej, na letni sezon do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia i 1 pokój. Zgłoszenia do drukarni Pillera, Łyczaków 3.

PEWNA liczna i godna politowania a w nieopisanym upadku pozostająca rodzina udaje się do uczuć serc łaskawej i czułej Szan. Publiczności, upraszając o względy w podaniu pomocy bliźnim w upadku pogrążonym. Adres: Rzm.-kat. urząd parafialny „Dla rodziny" w Przemyślu. 583

JESTEM bezmiernie niespokojną. Czekam kiedy każesz. W tym tygodniu prócz IV. i V. wszystko wolne, nalepiej I. Czy dziś list dostanę?

KTO POTRZEBUJE zarządcę domu proszę się zgłosić ul. Zygmuntowska 12 u zarządcy. 571

W HOTELU SZWAJCARSKIM jest do wynajęcia od 15. czerwca lokal na sklep lub restauracyę. 569

Lodownie 4509
najnowszego systemu
najpraktyczniejsze
do zastosowania w domach prywatnych i restauracyach w różnych wielkościach poleca po cenach najniższych
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ka, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączki bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 4·6

Nauczyciel
w starszym wieku, znający gruntownie język polski, niemiecki i francuski, poszukuje posady na wsi. Uczy do szkół normalnych i gimnacyalnych. — M. B. poste restante Zakliczyn nad Dunajcem. 5561

HANDEL PLÓCIEN i BIELIZNY Jana Riedla we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe kretonowe i exfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich, po złr. 2·4, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po złr. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, złr. 1, 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 95, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1.80.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.
Kaftaniki letnie od potu, bawełniane i siatkowe, po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
Bieliznę letnią wełnianą prof. Jägera, sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej. 4216

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Dla hr..... M..... K..... J.....
Jeżeli zaległość Pańska w kwocie 125 złr. za garderobę dostarczoną mu w r. 1882 najdalej do 1. lipca r. b. zapłaconą nie będzie, ogłoszę nazwisko Pańskie we wszystkich gazetach wychodzących we Lwowie.
Praga w czerwcu 1893 r.
5572 *Ant. Chop.*

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

BULION
wyrobu 4456
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony **wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891.**
Nr. 00 z truflami . . kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ 6·50
Nr. 2 doskonały . . . „ 8·50
Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.
Ekstrakt mięsny
na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.
Szparagi
5 kilo z opakowaniem
złr. 2·50.
Sprzedaje **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

Preperaty odmładzające
nadlekarza sztabowego Dr. Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn**, powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej**, oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 4175
Skład we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** — **W Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory*, etc.,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORREE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podźwigania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych. 4164
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu. RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Dr. Gölis'a
uniwersalny 4199
proszek do potraw
(wprowadzony w roku 1857).
Dietetyczny środek pomagający trawieniu.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii.
Cena małego pudełka 84 ct., dużego złr. 1·26.
Każde pudełko powinno być opatrzone pieczątką „Dr. Gölis" i zamknięte protokołowaną marką, następnie etykieta z podpisem: Dr. Józefa Gölis następcy. Należy wyraźnie żądać: **„Dr. Gölis'a uniwersalnego proszku do potraw".**
Wyłączni producenci (od roku 1868)
Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wiedeń, I. Stephansplatz 6 (Zwettlhof).
Rozsyłka hurtowna i drobna.

Uzdrowisko
Teplitz-Schönau
w Czechach; od setek lat znane i **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (29·5 do 39° R.) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.** Uzdrowisko pierwszorzędne z wielkiemi zakładami dla kąpieli zwykłych i borowinowych. 4352
Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom**, skrofulicznym nabrzmieniom, **newralgii** i innym **chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć, po złamaniu kości**, przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**
Przepyszne położenie zewsząd zasłonięte wysokopiennemi lasami i górami.
Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia pomieszkań** przyjmuje: dla Teplitz **Kąpielowy Inspektorat w Teplitz**, dla Schönau **Urząd miejski w Schönau.**

L. 27.696. 4568

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę etatową krajowego nauczyciela wędrownego weterynaryi.

Głównem zadaniem wędrownego nauczyciela weterynaryi jest:

1. Udzielać nauki weterynaryi w krajowych niższych szkołach rolniczych, w osobnych kilkutygodniowych kursach popularnych według planu przez Wydział krajowy zatwierdzonego, i w kolei przez Wydział krajowy wskazanej.

2. Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom, rad i wskazówek odnoszących się do hygienicznego utrzymywania zwierząt domowych, ich ratowania w razie wypadków, udzielania pomocy przy porodach, zapobiegania chorobom i zarazom i w ogóle udzielać wskazówek z dziedziny hygieny i weterynaryi potrzebnych rolnikom praktycznym.

3. Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu fachowej opinii odnoszącej się do spraw stojących w związku z zastosowaniem nauki weterynaryi i przepisów weterynaryjno-policyjnych.

Bliższe określenie czynności krajowego nauczyciela wędrownego weterynaryi obejmuje osobna instrukcya służbowa przez Wydział krajowy wydana.

Do posady tej, która, w myśl §. 14. ustanowy służby krajowej, na razie tylko prowizorycznie obsadzoną być może, przywiązaną jest stała płaca roczna w kwocie 1.300 złr. w. a. (2.600 koron austr.), dodatek aktywalny w kwocie 240 złr. w. a. (480 koron austr.) i dodatki pięcioletnie po 200 złr. w. a. (400 koron austr.) każdy.

Na koszta zaś podróży wyznaczony jest ryczałt w kwocie 500 złr. w. a. (1000 koron austr.

Nauczyciel wędrowny weterynaryi jest (w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 20. maja b. r.) urzędnikiem krajowym, ma przeto wszelkie prawa i obowiązki wypływające z krajowej ustanowy służbowej z dnia 23. marca 1866.

Chcący ubiegać się o tę posadę, winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do 15. lipca 1892 i przedłożyć:

1. Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady o którą kompetują, mianowicie:

a) Świadectwo z ukończonych z dobrym wynikiem studyów fachowych;

b) dowód dłuższej i z powodzeniem odbytej praktyki weterynaryjnej.

2. Metrykę urodzenia.

3. Dokładny życiorys, wykazujący wszelkie odbyte studya, jak i dotychczasowe zatrudnienia.

Pierwszeństwo w otrzymaniu powyższej posady mieć będą kandydaci, którzy w zawodzie nauczycielskim już pracowali.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
Lwów, dnia 6. czerwca 1893.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukrni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za libre.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Drugi nakład dzieła Dr. L. CARO
„Kwestya żydowska w świetle etyki"
w tłumaczeniu polskiem B. Lewickiego
jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 4565
Cena **40 ct.** za egzemplarz.

W Szczawnicy niżnej l. 17
jest cały dom z ogrodem owocowym i zabudowaniami, w uroczem położeniu każdego czasu
do najęcia lub sprzedania
Bardzo dogodny dla całej familii na sezon przybywającej. 4528
Wiadomość w mieszkaniu Komunickiej, hotel Warszawski we Lwowie.

Machiny parowe
od 10 do 50 HP, wraz z odpowiedniemi kotłami, 4528
Motory 2 do 15 HP
używane, lecz w najlepszym stanie tanio do nabycia u **H. FISCHER, Wien, Favoriten, Simmeringerstrasse 150.**

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni). — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**
NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.
Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.
Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.
Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.
PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest niezastąpionym środkiem do tych, którzy pragną upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.
Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.
Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów. 31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym. nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

C. k. koleje państwowe.

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego
obowiązujący z dniem 1. czerwca 1893.

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg Pospieszny		Pociąg Osobowy		
Krakowa	3·08	6·01	9·35	6·36	9·41
Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. lipca do włącznie 31. sierpnia)	.	.	9·36	.	9·41
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	.	.	.	.	.
Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 2. czerwca 15. września)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy przez Stryj	.	.	9·06	1·08	.
Nadbrzezia i Tarnobrzega	.	.	.	6·36	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·34	9·46	9·21	5·55	.
Suczawy	10·11	.	7·59	12·51	7·11
Kimpolunga	10·11	.	7·59	.	.
Radowiec	10·11	.	7·59	.	7·11
Berhometu n. S. i Czudyna	10·11	.	.	.	7·11
Nowosielicy	10·11	.	.	.	7·11
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	.	.	.
Husiatyna przez Halicz	10·11	.	7·59	.	.
Buczacza przez Halicz	.	.	.	12·51	.
Bełzca	.	.	.	5·26	.
Sokala	.	.	8·16	5·26	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj	.	.	9·06	1·08	.
Stryja	.	.	9·52	.	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38	.	.
Ze Lwowa odchodzą do					
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·41	.	.	.
Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. lipca do włącznie 31. sierpnia)	.	.	.	.	7·36
Muszyny-Krynicy przez Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy przez Stryj	.	.	.	8·01	.
Nadbrzezia i Tarnobrzega	.	10·41	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego	6·44	3·20	10·16	11·11	.
Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6·54	3·32	10·40	11·35	.
Suczawy	6·36	.	10·36	3·31	10·56
Buczacza przez Halicz	.	.	.	3·31	.
Husiatyna przez Halicz	6·36	.	.	.	10·56
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·36	.	10·56
Nowosielicy	6·36	.	.	.	.
Berhometu n. S. i Czudyna	6·36	.	.	.	.
Radowice	6·36	.	10·36	.	10·56
Kimpolunga	6·36	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia przez Stryj	.	.	7·21	10·26	.
Ławocznego (Munkacza, Serencza, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	.	.	7·21	8·01	.
Stanisławowa przez Stryj	.	.	10·26	8·01	.
Skolego i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja	.	.	3·41	.	.

UWAGA. Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 1743).